Nr 136. Kraków 14 Września — Środa. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Gratis Z. CZ.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie od 16go Września do 31go Października . . . . . 3 zł.
Od 16go Września do 31go Grudnia . . . . . 5 zł. 90 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem od 16go Września do 31go Października . . . . . 3 zł. 25 c.
Od 16go Września do 31go Grudnia 7 zł.

Kraków 13 września.

Opinion Nationale z 9go b. m. przemawia w artykule wstępnym do swoich czytelników. Słowa jej dadzą się zastosować i w naszym kraju, przeto je w całości zamieszczamy:

Publiczność nie zawsze umie należycie ocenić usiłowań dziennikarstwa francuskiego, które w granicach możności pragnie odpowiedzieć jej życzeniom i potrzebom. Słyszymy często powtarzania, że dzienniki nasze są jednotonne i o wiele mniej nastręczają zajęcia, niżby należało.

Zarzuty te są bez podstawy. Dziennikarstwo jest echem tego wszystkiego, co się dzieje na świecie; głosi ono, rozbiera i komentuje z dnia na dzień wszystkie zdarzenia zdolne zajmować publiczność; lecz, okrom naszych własnych myśli, które od czasu do czasu wypowiadamy, czy to aby naprawić nadużycia, czy aby rzucić światło na nowe położenie, nie wynajdujemy nic: i jako dziennikarze możemy tylko podawać czytelnikom owoce codziennych zbiorów naszych z dzienników krajowych i zagranicznych, z depesz telegraficznych i korespondencyj, które nas zewsząd dochodzą.

Możemy nawet twierdzić, że gdyby publiczność chciała podobnie jak my porównywać, wnet zmieniłaby zdanie. W rzeczy samej, dość tylko rozpatrzyć się w pismach zagranicznych, z wyjątkiem dzienników angielskich i amerykańskich, których położenie wyjątkowo jest korzystnem, aby natychmiast uznać wyższość dzienników francuskich nad pruskiemi, austryackiemi, niemieckiemi, rosyjskiemi, skandynawskiemi, belgijskiemi, włoskiemi i hiszpańskiemi.

Mamy u siebie we Francyi wrodzoną przekorę, która każe nam mniemać, że wszystko lepsze gdzieindziej niż u nas; gdybyśmy jednak poznali lepiej cudze, bylibyśmy pewnie sprawiedliwsi dla siebie.

Cóż to dowodzi? Oto, że wszędzie ci sami są ludzie, a zatem ta sama publiczność, a co więcej, powiedzielibyśmy chętnie, że wszędzie są takie same dzienniki. Wszędzie dają się słyszeć te same zarzuty, jakie *Opinion Nationale* odpiera. Wszędzie dzienniki chcą zadowolnić publiczność, bo to ich interesem; nigdzie jej nie zadawalniają. Kiedy się co dzieje w świecie politycznym, to powiadają, że dziennik oceniając rzeczy albo się za daleko zapuszcza albo niedośpiesza, że nie tą drogą idzie jakąby powinien. Kiedy zaś nic nie zaszło, kiedy panuje cisza chwilowa, czy to rodzaj wytchnienia lub przejścia, dziennik staje się monotonny i bez zajęcia. I nie może być inaczej, bo dziennik posuwa się po kolei, jaką sprawy ludzkie postępują, jest odbiciem wypadków a nie twórcą ich lub wróżem, ani też zwierciadłem, w którem każdy swoje tylko oblicze radby ujrzeć.

Na poparcie naszego zdania, że dzienniki są wszędzie takie same, przypomniemy, że wszędzie zawisły od okoliczności wśród jakich wychodzą, i że te warunki i okoliczności wszędzie ten sam wpływ na nie wywierają. Wszędzie one zależą od wolności druku, od ustaw takową ścieśniających, wszędzie od tego, czy wychodzą w stolicy lub na prowincyi, wszędzie z resztą od mniejszego lub większego monopolu dzienników rządowych, od wysokości opłat, stępla, itd.

Mówiąc atoli, że wszędzie dzienniki są takie same, nie chcemy wcale powiedzieć, aby były sobie równe co do swej wewnętrznej wartości, to jest aby wszędzie na równej trzymały się stopie, aby jednego były ducha i tę samą miały cechę. To bowiem zależy od politycznego stanowiska kraju, od stopnia cywilizacyi jego mieszkańców, a głównie od charakteru narodowego. Ową wyższość, jaką *L' Opinion Nationale* dziennikom francuskim, nie bez pewnej słuszności przysądza, zawdzięczają one inicyatywie, która Francyę w sprawach publicznych tak wyraźnie cechuje. Inicyatywie Francyi we wszystkich prawie sferach działalności ludzkiej mało już kto dziś w Europie zaprzecza. Stąd kosmopolityzm języka i idei francuskiej, czego żadne dziennikarstwo dosięgnąć nie zdołało. Jest coś jasnego w wyrażeniu, praktycznego w zastosowaniu, porywającego w pomysłach, a wszystko to, lubo do charakteru francuskiego należy, odbija się i w dziennikarstwie jego. Dla tegoto teorya i krytyka przeważa w dziennikarstwie niemieckiem; chwilowa pożyteczność w angielskiem. Dzienniki też muszą nosić na sobie znamiona przymiotów i wad swojego narodu, swojego nawet kółka czytelników, którego są bezprzestannym, że tak się wyrazimy wypływem.

Nie byłoby potrzeby dowodzić, jak dalece powaga i siła dzienników zależy od stanowiska państwa, którego interesów bronią; a śmiałość ich i pewność siebie od wolności jakiej używają; wyrobienie i wytrawność w wielkiej części od cywilizacyi, wśród której żyją; wpływ zaś... od bardzo wielu okoliczności, które wyliczać niebyłoby na czasie, głównie jednak od idei lub sprawy, którą przedstawiają lub której bronią. Dziennikarstwo ma wszędzie właściwe sobie obowiązki moralne, a te mniej więcej subiennie wypełnia; ale dzienniki są wszędzie takiemi tylko jakiemi być mogą, i dla tego są wszędzie takie same. Wyższości bezwzględnej nie mają jedne nad drugiemi — ocenić jej nie można bez ocenienia warunków w jakich dziennikarstwo zostaje. Nie dziw też, że jak się z powyższych uwag przekonać można, wszędzie dzienniki takie same ściągają na siebie zarzuty, na które wszędzie taka sama starczy odpowiedź.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 września.

(z.) Niemiecka tutejsza gazeta urzędowa *Lemb. Ztg* doniosła przed kilku dniami, że przedsięwzięto starania o uzyskanie koncesyi na rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Złoczów, Tarnopol, Chorostków do Skały z linią poboczną ze Złoczowa do Brodów. Gazeta urzędowa nie donosi żadnych bliższych szczegółów dotyczących pomienionej koncesyi, czyni tylko nadzieję, że roboty przygotowawcze do budowy rzeczonej kolei wkrótce rozpoczęte rzeczywiście będą, a zarazem podaje obliczone ogółowo koszta budowy tej trzydziesto cztero milowej przestrzeni na 21,000,000 zł. w. austr. co w przecięciu na jednę milę wynosi 600,000 zł. w. a.

Wiadomość ta jest niezawodnie dla prowincyi naszej bardzo pomyślną. Jeżeli bowiem bądź strategiczne, bądź jakiekolwiek inne względy skłoniły do dania pierwszeństwa okolicom naddniestrzańskim i poprowadzenia kolei lwowsko-czerniowieckiej na Stanisławów i Kołomyję, to nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że dla obrotu handlowego w ogóle a w szczególności dla podniesienia handlu i bogactwa miejscowego o wiele korzystniejszem, a nawet rzec można niezbędnem jest połączenie Lwowa koleją z najżyźniejszemi i najbogatszemi w surowe płody obwodami Tarnopolskim i Czortkowskim, stykającemi się nadto z granicznemi komorami celnemi w Podwołoczyskach i Husiatynie, wreszcie połączenie Lwowa z tak handlowem miastem jak Brody. Oprócz korzyści, jakie tak dla kraju jak i dla akcyonaryuszów rokuje kolej lwowsko-brodzko-tarnopolska na przyszłość, powinnoby również zachęcać ku temu przedsiębiorstwu nadzwyczajnie do budowy kolei dogodne położenie. Cała ta bowiem linia bieży po większej części przez równiny i obszary podolskie, zaczem jak najmniejszego kosztu wymaga. Tylko przestrzeń w okolicy Płuchowa i Podhorzec, gdzie ciągnąca się od Karpat wyżyna tworzy dział wód pomiędzy Czarnem a Baltyckiem morzem, wymagałaby nieco większego kosztu dla więcej górzystego swego położenia. Tak więc wszystko przemawia za budową tejże kolei; i życzyć tylko należy, ażeby zapowiedź Gazety Lwowskiej jak najrychlej ziścić się mogła.

Na prośbę izby handlowej Brodzkiej poleciło ministerstwo handlu Radzie administracyjnej kolei lwowsko-czerniowieckiej, ażeby przed ostatecznem oznaczeniem stacyj kolejowych na rzeczonej przestrzeni porozumiewała się z pomienioną Izbą i zasięgała od niej w tym celu dokładnych wiadomości co do miejscowych handlowych stosunków i interesów, tak ażeby wybór miejsc przeznaczonych na stacye nie odpowiadał jedynie względom dogodności administracyjnej kolejowej, lecz zastósowany był głównie do potrzeb i widoków handlowych każdej okolicy. Powodem do tego były prośby nadesłane równocześnie do izby handlowej Brodzkiej z Brzeżan, Podhajec i Bołszowca o wyjednanie, ażeby stacya kolei nie w Haliczu, ale w pobliżu Bołszowca była założoną.

Przemyśl szybko dźwiga się po ostatnim pożarze. Roboty murarskie nie ustają, a wiele domów już całkowicie odbudowano, przyczem zewnętrzna postać miasta nawet zyskała, gdyż niektóre domy będą po odbudowaniu okazalsze i wyższe. Dach spalony na kościele OO. Franciszkanów jest już ukończony, równie jak i wewnętrzne odnowienie kościoła, tak że dnia 4go b. m. odbyło się już napowrót pierwsze w odnowionej świątyni nabożeństwo.

Wiedeń 12 września.

— *r.* Łatwo pojąć, że odkąd rozeszła się wiadomość o nastąpić mającej podróży JCMci do Węgier, pogłoski o usiłowaniach porozumienia się z Węgrami znowu się ożywiły, ciągnąc za sobą cały szereg domysłów. Mianowicie mówią o krokach, które robić ma stronnictwo tak zwane tranzakcyjne w celu zbliżenia się, a tem więcej mówić o tem można, raz dla tego, że mało kto umie coś pewniejszego o tem powiedzieć — tem rozleglejsze więc pole domysłów, powtóre, że prymas węgierski kardynał Scitowski przybył do Wiednia i miał posłuchanie u JCMości. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że podróż Cesarza, o której mówią, zapewne może nastręczyć sposobność do odnowienia usiłowań szczególnie w sprawie zwołania sejmu węgierskiego; ale czy polityczne znaczenie cesarskiej wycieczki inspekcyjnej do Komarna będzie tak wielkim i takiej doniosłości ze względu na ostateczne zajęcie się najważniejszą wewnętrzną sprawą państwa — jak to już dziś w sangwinicznem usposobieniu dają do poznania tutejsze dzienniki półurzędowe — zawsze jeszcze można powątpiewać.

Z konferencyj nie słychać nic nowego; rozprawy zatamowały się i nie postępują naprzód; znać, że powód tego zatamowania nie jest dotąd usunięty i nie zanosi się nawet na to, aby tymi dniami znów w ruch weszły. Odkąd wpływy mocarstw zachodnich znów zaczęły działać na układy pokojowe, a w duńskich politykach znów odżył promień nadziei urzeczywistnienia projektów ejdersko-duńskich, odtąd i pełnomocnicy duńscy na tutejszą konferencyą znacznie się zmienili, a zachowanie się ich zaczyna bardzo przypominać konferencyą londyńską.

Paryż 9 września.

Po politycznych obiadach w Palais Royal, zwidzaniu ciekawości Paryża i jego okolic, i polowaniu z Cesarzem w Rambouillet, książę Hubert udał się z księciem Napoleonem i księżną Klotyldą do Southampton, skąd ostatni powrócą, nie wysiadając na ląd angielski. Układy, które tu prowadził jenerał Menabrea, miały wziąść kierunek nie rzymski, lecz europejski. Kiedy Rosya wzrosła w dumę a Anglia odosobnia się, Zachód musi się ubezpieczać i wiązać w przymierze latyńskie. Mówią, że Austrya w obec tych faktów ma być bliską uznania Włoch. Pracuje nad tem oddawna Napoleon III. Monsignor Mérode bawi ciągle w Paryżu. Widuje się on często z nuncyuszem i arcybiskupem paryzkim. Ostatni, mąż szczery, prosty a wierny i patryotyczny ma wywierać wpływ na niego. W układach, które prowadził jenerał Menabrea, było przewidzenie wyboru następcy Piusa IX. Dzisiejszy *Constitutionnel* napisał w tym względzie artykuł czysto historyczny, który nie jest bez znaczenia.

Patrie prostuje wiadomość dotyczącą reklamacyi Austryi o zmianę traktatu handlowego zawartego między Francyą a Prusami. Dziennik ten zapewnia, że Cesarz nie postanowił reklamacyi odrzucić, lecz, że się nad nią dobrze zastanowi.

Traktat zawarty z Kochinchiną nie jest taki, jak głoszono. Na mocy tego traktatu Francya odstąpiła południowej Kochinchiny, z wyjątkiem portu Saigon i jego okolic i za to otrzymała sto milionów wynagrodzenia. Traktat ten da Francyi port na oceanie Spokojnym i uwolni ją od dalszej wyprawy i kosztów. Jest zawsze nadzieja, że na przyszłą wiosnę Francya pozbędzie się niemal zupełnie sprawy meksykańskiej, i że w tym samym czasie ułoży się pokój między separatystami i unionistami, nad czem Francya i Anglia bardzo pracują. W Algierze skończy się operacya w zimie. Marszałek Mac Mahon został urzędownie mianowany gubernatorem Algieru, a jenerał Martimprey, jego poprzednik, senatorem. Cesarz mianował marszałkiem jenerała Bazaine, którego wysoko ceni. Z powrotem do Francyi, co ma nastąpić tej jesieni czy zimy, nowy marszałek obejmie dowództwo w Lille czy Nancy. Sto milionów, które da Kochinchina będą na rękę skarbowi. Zresztą komplet armii jest mały i widać w skarbie tego roku dążność do oszczędności. Wszystko jest jednak gotowe do wystawienia w potrzebie wielkiej armii. Sekretarz ambasady angielskiej w Paryżu ma zwyczaj raz na rok posyłać do „Foreing office“ sprawozdanie o finansach francuzkich. Tego roku doniósł on, że nie zaszło nic nowego. Ale to nie przeszkadzało *Timesowi* do wystawienia w złem świetle finansów francuzkich. Myli się on. Zasoby Francyi są ogromne.

Wyjazd Cesarzowej do Szwalbach, pod nazwiskiem hrabiny de Pierrefonds, jest rozmaicie tłómaczony. Mówią między innemi, że ten wyjazd wyszedł z prostego widzi mi się Cesarzowej, jak niegdyś podróż do Szkocyi i Hiszpanii. Udanie się księcia Walii do Kopenhagi, połączone ze spotkaniem się z Carewiczem rosyjskim i podróżą księcia Cambridge do Niemiec, zajmuje zawsze Paryż. W związku małżeńskim Carewicza z księżniczką duńską wszyscy upatrują chęć przeszkodzenia skandynawizmowi, za którym ma być Francya. Małżeństwo to ogólnie uważają za wypadek ważny dla Francyi i Szwecyi, i nad tem rozwodzi się *La France*.

Domysły o planach i przymierzach Francyi, w których wszyscy się tu błąkają, będą się musiały wyjaśnić przy zebraniu Izb w grudniu czy wlistopadzie. Dnia 5go listopada roku zeszłego, Cesarz, mówiąc w mowie tronowe o Polsce i Europie, położył alternatywę kongresu lub wojny. Niepodobna, aby o tej alternatywie miał zapomnieć, aby nie wystawił opłakanego stanu Europy i nie wykazał potrzeby nowych środków. Jeżeli przymierza, które układa, dojdą do skutku, jeżeli przez księcia Walii Anglia nie zbliży się do Rosyi, jeżeli tłómaczenia *Morning Posta*, że Anglia zbliża się do Francyi, są prawdziwe— Cesarz może na przyszłą wiosnę odzyskać pozycyą straconą z przyczyny Meksyku i podnieść swój urok. W ciągu ostatnich lat dwóch, Cesarz nie przyłożył ręki do niczego, zamknął się w milczeniu, ma więc ręce wolne. Zamilkł zaś najzupełniej, szczególniej patrząc na to, co robi Rosya w Polsce. Dwie broszury rosyjskie ogłoszone w sprawie polskiej i zbrojne się trzymanie, są brane za dowód, że Rosya czuje się za ambarasowaną z powodu Polski.

Jenerał Roon wrócił wczoraj do Paryża z Cherbourga i jutro wyjedzie do Berlina.

Pan St. Ferriol, drugi sekretarz ambasady francuzkiej w Wiedniu, przybył onegdaj do Paryża.

Bank angielski podniósł eskomptę do 9%. Bank francuzki ograniczył się na podniesieniu jej od 6 do 7%.

Wiedeń 12 września. *W. Abendpost* podaje w ustępie dzisiejszego numeru artykuł z *Zeidl. Correspondenz* napisany z powodu wiadomości o podróży Cesarza Austryackiego Jmci do Berlina, osnowy następującej:

„O odwiedzinach Cesarza Austryackiego w Berlinie, które nastąpić mają, urzędownie wcale nic nie wiadomo, chociaż dzienniki tak gorliwie szerzą tę pogłoskę łącząc z nią różne domysły. Zdaje się, że ani etykieta ani polityka nie wymagają tak prędkiego powtórnego spotkania się sprzymierzonych monarchów. Odwiedzinami w Wiedniu odpłacił nasz król za odwiedziny Cesarza Franciszka Józefa w Karlsbadzie, tak że ze strony obu monarchów zadość się stało etykiecie. Co się tyczy pobudek politycznych, rozmowy w Wiedniu tak między monarchami jakoteż pomiędzy kierującemi sprawami mężami stanu wzmocniły serdeczną zgodę między oboma niemieckiemi mocarstwami, tak że nie ma powodu występowania na jaw z nowym zakładem tak ugruntowanego przymierza.“

W. Abendpost oświadcza, iż dla tego przytacza ten artykuł, ponieważ na nowo w zadowalający

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Rozprawa o wychowaniu elementarnem, czytana w Instytucie na posiedzeniu pięciu akademij, przez jenerała Morin, upamiętała nieco zarozumienie Paryża, uważającego siebie za głowę przodownicy narodów. Jenerał mówił o wychowaniu elementarnem z cyframi w ręku, i dowiódł, jak dwa a dwa cztery, że w tej najważniejszej, podstawniczej oświacie, Francya jest najzaufańszym krajem w Europie — czy to weźmiemy liczbę franków budżetem na wychowanie pierwotne przeznaczoną — czy liczbę szkół i uczniów.

Wierzyć nie chciano, kiedy z obrachunku jenerała wypadło, że średnia liczba rekrutów nieumiejących czytać we Francyi wynosi 27 na stu, kiedy w Niemczech liczą ich tylko *czterech* na stu.

Są to cyfry, a nie frazesy — argumenta najwymowniejsze i niezbite. Dla tego uwierzyć trzeba było w fakt i w podane przez jenerała lekarstwo, którem jest, zdaniem jego, wprowadzenie *przymusu* do Elementarza.

Przeciwnicy wychowania obowiązkowego i bezpłatnego nie znaleźli nic do odpowiedzenia, widząc podsumowanie tak dokładnego dodawania; sprzymierzeńcy szerzenia oświaty znalazłszy tak silne poparcie, wzięli się z podwójną gorliwością do pracy.

Jenerał w znakomitym swoim wykazie dał nacisk na szkoły niedzielne do których w Niemczech i Szwajcaryi uczęszcza z obowiązku młodzież od lat czternastu, do dwudziestu. Doświadczenie pokazało, że takie kursa bezpłatne, najdzielniej przyczyniają się do kształcenia ludu.

W Paryżu istnieje parę szkół takich, ale na prowincyi ich nie było; teraz dopiero minister oświecenia kazał pozaprowadzać przy każdej szkole wiejskiej wykład niedzielny i bibliotekę. Z tych nie tylko uczniowie ale nawet rodzice będą mogli pożyczać książki bezpłatnie.

W piątym okręgu Paryża, Towarzystwo prywatne założyło obecnie piąty księgozbiór ludowy, urządzony nie wedle gminnego ale osobnego przepisu, na takichże podstawach na jakich istnieją już księgozbiory takie w trzecim, dziewiątym, dziesiątym i ośmnastym okręgu Paryża.

Biblioteką zawiaduje Rada złożona z dwudziestu wybranych członków *Towarzystwa Przyjaciół Oświaty*. Prezesem jego pan Laboulaye, akademik i profesor w kollegium francuskiem. Mer jest prezesem honorowym Rady bibliotecznej swojego okręgu.

Opłaciwszy franka wkupu, każdy kto chce może mieć raz na zawsze wstęp do książnicy. Abonament miesięczny, po tej opłacie, mężczyzn kosztuje 40 centimów, a kobiet 20. Wpis niewieści wynosi tylko pół franka.

Biblioteka jest otwarta codzień od siódmej rano do dziesiątej wieczór. Osoby zabierające książki do domu obowiązane są odnieść takowe w przeciągu dni dwudziestu.

Księgozbiór założony przed paru tygodniami ma już 320 abonentów, składa się zaś z blisko dwóch tysięcy tomów. Książki te, naukowe, specyalne, kształcące i bawiące, pochodzą po większej części z darowizny. Teraz Rada biblioteczna poczyna skupować nowe dzieła z funduszów czytelni.

Lud paryski ciekawy, chciwy wiedzy i wrażeń, zaczyna smakować w takich bibliotekach: czytelników liczba z każdym dniem rośnie, a księgozbiory przez to samo mnożyć się muszą. Niezadługo każden okrąg Paryża mieć będzie swoją książnicę ludową. Ludzie świetli i serdeczni, na których tu nie zbywa, organizują nowe; władza zaś upoważniająca, dawniej zbyt długo każąca oczekiwać odpowiedzi, teraz pośpieszniej działa.

Pan Ernest Legouvé, akademik, będzie naczelnikiem biblioteki zakładającej się obecnie w szóstym okręgu.

Były skargi na brak dobrej woli rządu. Rząd naturalnie zanim da przyzwolenie, musi się wywiedzieć o charakterze zakładców, bo nic szkodliwszego jak fałszywy kierunek oświaty; ale — ponieważ zakładcy są nieposzlakowani, nie żądają ani pomocy ani subwencyi, tylko tego żeby im działać w pożytecznym celu nie broniono — nie było dotąd przykładu odmowy. Obiegnik *Towarzystwa Przyjaciół Oświaty* obiecuje, iż tego wkrótce dowiedzie rządowi, jak wielką jest płodność stowarzyszenia i wolności. „Od suskryptorów i czytelników, dodaje obiegnik, zależy powodzenie księgozbioru. Jest on rzeczą ludową — może się udać tylko z jego pomocą. Gromadząc wiele drobnych opłat, stworzymy zakład wielki, który będzie dziełem ludu i wieczny zaszczyt mu przyniesie.“

Są to zdrowe i płodne myśli. Ludzie, którzy je głoszą, mówiący mało a czyniący wiele, będą kiedyś słusznie wielkiemi, jako ci, którzy pierwsi przysunęli czarę wiedzy do spragnionych ust tych licznych mieszkańców ziemi, o których Maltus powiada, że nie mają nakrycia przy społecznym bankiecie.

Większymi może dobroczyńcami ludu, niż ci którzy uczciwych kształcą, są ci którzy skażone młode dusze z kału podnoszą i od zatraty ratują. Pokazuje się, że i na takich opiekunach Francyi nie zbywa.

Pan Karol Souvestre wydał książeczkę pod napisem: „*Une visite à Mettray*“, w której opisuje szczegółowo przedziwny zakład karny (jeżeli tak dzieło prawdziwie chrześciańskiej miłości nazwać się godzi), gdzie obecnie przeszło sześćset dzieci zepchniętych z prawej drogi przez nędzę i opuszczenie zacni opiekunowie zwrócili cnocie.

Opis tej osady rolniczo-karnej, z której poprawione dzieci przechodzą do drugiego zakładu tak zwanego *Domu Ojcowskiego* — gdzie ich czeka pomoc i opieka — zajmuje tylko sto stronnic, ale zaprawdę najdłuższe lekcye moralności więcej zbudować nie mogą czytelnika.

W dzisiejszej Francyi trybunały posyłają rocznie od sześciu do dziesięciu tysięcy dzieci za przestępstwa lub zbrodnie, na wychowanie do domu poprawy. Dzieci takie idą do tych domów pospołu z łotrami skończonymi, którzy doskonalą ich w występku tak gruntownie, że zasłani do domu poprawy za to, iż postąpili źle przez brak rozwagi, wychodzą zeń złodziejami z profesyi i z przekonania.

Statystyki dowodzą, że 75 na sto wypuszczonych z domu poprawy, dostaje recydywy. Chociaż to cyfra ogromna — dziwić się atoli trzeba, że nie wszystkie te biedne istoty wpadają napowrót w odchłań złego. *Dom poprawy* bynajmniej na swoją nazwę nie zasługuje, kiedy w nim nie ma ani nauczania ani poprawy.

Zauważali to przed trzydziestu laty dwaj ludzie sprawiedliwi, dwaj czynni chrześcianie: pomyśleli o zakładzie o którym mowa. Jeden były oficer kawaleryi zwie się Brétignières, drugi sędzia trybunału Demetz.

Wzniosły pomysł obłócząc w ciało, dwaj ci ludzie zaczęli od założenia nowicyatu, gdzie przysposobili sobie współpracowników — kamień węgielny przyszłej budowy.

Otrzymawszy ludzi sposobnych, zażądali od władzy, ażeby im powierzyła na ich odpowiedzialność, za opłatą 70 centimów od głowy (dochód dzienny w domach poprawy), małą gromadkę dzieci.

Powoli liczba owieczek błędnych w tej trzódce urosła do siedmiuset. To był zawiązek kolonii Mettray stanowiącej obecnie podziw ludzi dobrej woli.

Poszczęściło się nad wszelkie spodziewanie panom Demetz i Brétignières. Od czasu założenia osady (w 1839 roku) przybyło do Mettray 2807 małoletnich więźni. Na tę liczbę 574 miało rodziców uwięzionych za oszustwa; 419 pochodziło z powtórnego małżeństwa, a 1254 było sierotami.

Oto źródło winy tych nieboraków, którym kodeks francuzki tak smutną przyszłość zgotował, iż na czterech musiało trzech skończyć żywot w więzieniu, na galerach albo na rusztowaniu.

Do roku 1863 Mettray zwróciło społeczności 1813 uczciwych młodzieńców. Z tych 871 zajęło się rolą, 421 rzemiosłem, 521 wstąpiło do wojska lądowego i morskiego.

Tym sposobem zakłady, z których zwykle wychodzili złodzieje lub rozbójnicy, poczęto zmieniać w szkoły, czyli prawdziwe domy poprawy kształcące ludzi daleko wyższych, niż ci, których wychowano nie w osadzie Mettray. Zdarzają się jeszcze recydywy, ale zamiast 75 na sto, jest ich cztery.

W obec takich faktów wszelkie pochwały są zbyteczne. Nie ulega wątpliwości, że osada Mettray jest najmoralniejszym zakładem w cesarstwie. Jednak dopiero od niedawnego czasu uznano ją we Francyi jako zakład *pożytku publicznego*, a jako taki mający prawo do ofiar ogółu i dotacyi bogaczów. Ztąd materyalny stan osady wcale nie odpowiada zasługom, jakie oddała. Dyrektorowie zakładu nie są dotąd właścicielami uprawianych dla jego utrzymywania gruntów — ani nie byli w możności postawić budynków niezbędnych dla pomieszczenia wzrastającej ludności.

Książka Souvestra sprzedaje się na ten cel dobroczynny. Pokup jej znaczny — ale to zapomoga niedostateczna. Wobec ogromnych sum wydawanych na budowle zbytkowne w Paryżu i na prowincyi, taki niedostatek w tak poważnym zakładzie zasmuca. Budować nowe pałace, konserwować pomniki — rzecz piękna, ani słowa. Ale tworzyć ludzi prawych z tych, którzy mieli być zbrodniarzami, to podobno rzecz stokroć ważniejsza niż pozłacać dzwonnice.

sposób wskazuje serdeczną zgodę obu niemieckich mocarstw i silne ugruntowanie ich przymierza.

Tymczasem dni temu kilka donosiły dzienniki wiedeńskie o przygotowaniach do podróży do Berlina; a i berlińskie o tem donosiły. Zapewne więc musi przymierze być bardzo silne, kiedy ani etykieta, ani polityka nie wymagają widzenia się monarchów. Sprawa handlowa i celna stanowi jednak zawsze jeszcze ów fałszywy ton, który mąci ową przez półurzędowe organa głoszoną harmonią.

— Zapowiedziane uznanie króla Jerzego I przez Austryę, a tem samem uznanie rewolucyi greckiej, nasunęło naturalnie dziennikom wiedeńskim wątku do uwag o możebności uznania przez Austryę królestwa włoskiego, związanego tylekroć z monarchią interesami handlowemi, a będącego zarówno jak dzisiejszy rząd grecki, emanacyą rewolucyi. Ofuknęły się srodze na przybieranie tak nielojalnej myśli do głowy dzienniki półurzędowe, zadając tem samem kłam stanowczy wszelkim pogłoskom znajdującym nawet wiarę za granicą o możebności takowego uznania w obecnej chwili. Wczoraj przytoczyliśmy uwagi *Botschaftera* w tym względzie; dziś zapisujemy wzmiankę z *Oest. Ztg* ułożoną w wyrazach bardzo stanowczych i wszelką wątpliwość uchylających. „Domysł— pisze *Oestr. Ztg* — jakoby, uznając króla Jerzego, zamierzono stworzyć precedencyę, jest mylnym, szczególniej, gdyby owa precedencya miała się odnosić do uznania królestwa włoskiego. Utrzymując, że w tej chwili nie myślą tu o uznaniu królestwa włoskiego, mniemamy, iż jesteśmy dobrze poinformowanymi. W rzeczywistości między uznaniem Grecyi a Włoch nie ma żadnej analogii. Królestwo greckie nie potrzebowało żadnego uznania, lecz tylko nowy król Jerzy I, podczas, gdy we Włoszech rzecz się ma przeciwnie, bo nie Wiktor Emanuel, król sardyński, potrzebuje uznania, lecz nowe królestwo włoskie.“

Błahą to jest różnicą, którą mozolnie wyszukała *Oestr. Ztg* między Grecyą a Włochami. I tu i tam stan obecny jest następstwem rewolucyi: Uznanie króla Jerzego I jest uznaniem rewolucyi, a gdzie na tem zależy, zapiszą z pewnością nie bez radości, że nawet gabinet wiedeński uznał rewolucyę za dostateczny tytuł prawowitości.

Aktowi uznania króla Jerzego przez Austryę dodaje jeszcze wagi następująca okoliczność: *Gen. Cor.* podając pierwsza z urzędowych organów wiadomość o tym kroku, zapewniła, iż takowy nastąpił „za poprzedniem porozumieniem się z rządem król.-bawarskim.“ Otóż do tego „porozumienia“ przynosi urzędowa *Bair. Ztg* następujące objaśnienie: „Korespondent z Wiednia do *Gaz. Augsburskiej*, donosząc o uznaniu królestwa greckiego przez Austryę, dodaje, iż krok ten podjętym został nie bez poprzednich traktatowań z rządem bawarskim. Gdyby dodatek ów chciano w tej myśli tłómaczyć, iż rząd królewski oświadczył zgodę ze swej strony na uznanie króla Jerzego przez Austryę, to rząd musiałby się zastrzedz przeciw takowemu tłómaczeniu.“

— Do *P. Bote* donoszą z Wiednia, iż w dniu 9ym b. m. odbyło się w kancelaryi węgierskiej pierwsze wielkie posiedzenie, na którem roztrząsano kwestyę, jakie stanowisko zająć winna kancelarya nadworna w obec dążeń stronnictwa historyczno konserwatywnego. O skutku owych narad w rzeczy głównej nic nie jest wiadomo korespondentowi, daje on atoli do poznania, iż jest w możności zapewnienia, że traktowanie wielkich kwestyj zasadniczych w dziennikach nie będzie tamowanem, oczywiście, jeżeli stanowisko opozycyjne nie zwróci się przeciw zasadniczym ustawom państwa. Przypuszczając prawdziwość tego doniesienia, to musimy przyznać, że dziennikom węgierskim dano nie łatwy problem do rozwiązania: mówić o kwestyi węgierskiej, nie wspominając o patencie październikowym, jako sprzecznym z główną teraźniejszą zasadniczą podstawą monarchii, ze statutami lutowemi.

— Donosiliśmy już poprzednio, że dyzunicki biskup w Czerniowcach Eugeniusz Hakman udał się również na zgromadzenie biskupów dyzunickich do Karłowic. Biskup Hakman podziela przekonanie, iż dobro kościoła wymaga hierarchicznego rozdzielenia Rumunów od Serbów: w tej myśli zobowiązał się przemawiać i głosować na kongresie. W przedmiocie atoli zakresu działalności metropolii rumuńskiej, biskup czerniowiecki, a z nim całe duchowieństwo dyzunickie Bukowiny, wręcz przeciwnego jest zdania z naczelnikami Rumunów w Węgrzech i Siedmiogrodzie. W broszurze „Życzenia kościoła wschodniego w Bukowinie“ wydanej po niemiecku, złożyli oni przekonania swoje. Pragną przedewszystkiem, aby Bukowina pod względem hierarchicznym pozostała niepodległą, zostając jedynie pod władzą najwyższej zwierzchności dla kościoła wschodniego w Austryi, nie kładąc atoli warunku, aby zwierzchność tę mieli sobie Rumuni powierzoną. Broszura wspomniona objawia również życzenie, aby biskupstwo w Czerniowcach podniesionem zostało do godności arcybiskupstwa z dwoma suffraganami do pomocy.

Prusy.

Posiedzenie z dnia 8go września Sądu stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9éj i wysłuchuje daléj woźnicę Samolika, który powtórnie zeznaje, jakoby od krawca Matuszewskiego otrzymał pieniądze, gdy tymczasem obżałowany Matuszewski ponownie oświadcza, że świadka wcale nie zna. Następnie słuchają lokaja Przybylskiego, dawniéj służącego u księcia Radziwiłła, obecnie zaś w 1 batalionie strzelców szląskich Nr. 5. Ten opowiada, że oddalony przez księcia w maju r. z. ze służby, udał się do Matuszewskiego, gdzie przez trzy godziny mieszkał, a głównie w skutek jego namowy udał się do powstania. Pieniędzy od obżałowanego nie otrzymał. Po kilku dniach jednakże powróciwszy z Królestwa oświadczył Matuszewskiemu, że zamierza wstąpić do wojska pruskiego, co mu tenże miał odradzać, mówiąc, by lepiéj szedł do Królestwa Polskiego walczyć za swą ojczyznę. Obżałowany Matuszewski zaprzecza wszystkim opowiadaniom tym świadka, który na zapytanie rzecznika Lisieckiego przyznaje, że wziął księciu Radziwiłłowi bezprawnie parę pistoletów i zastawił je, poczem je przecież wykupił i księciu oddał. Podobnie i ubranie zabrał księciu, lecz twierdzi, jakoby to zastawiał Matuszewski, czemu tenże stanowczo zaprzecza. — Po wysłuchaniu świadków zabiera głos obrońca obżałowanego rzecznik Lisiecki i powiada, że w interesie całéj obrony musi kilku słowy raz jeszcze poruszyć źródła, z jakich oskarżenie czerpać musiało, aby wywieść swe zarzuty przeciw obżałowanym, i wykazać środki, do jakich trzeba się było w tym celu uciekać. — Tu przerywa mówcy prezes, zauważając, że treść jego przemowy podpada pod ostateczne przemówienie, naco rzecznik Lisiecki odpiera, że zmuszony jest pokrótce materyą tę poruszyć, aby umotywować wniosek swój o uwolnienie swego klienta. Tu objaśnia mówca niewiarogodność obydwóch świadków w sposób przekonywający i w końcu wnosi o uwolnienie obżałowanego Matuszewskiego. Naczelny prokurator sprzeciwia się temu, ponieważ fakta zarzucone obżałowanemu nie dość jasno są jeszcze wyświecone. Następnie wysłuchują świadka Samolika co do dwóch szczegółów dotyczących obżałowanych Jackowskiego i Mielęckiego, o których późniéj doniesiemy.

Prezes przywołuje wreszcie świadka Faugeret (nie Faucherenx, jak mylnie pisaliśmy dawniéj) i prowadzi zeń dalej badanie.

Prezes (do świadka): Zarzucono panu, że się dobrowolnie ofiarowałeś na świadka.

Swiadek: Jest to rzeczą obojętną i nie jest żadnym zarzutem.

Prezes: Czy pan pisałeś listy znajdujące się w aktach?

Swiadek: Pisałem. (Tu odczytują wzmiankowane onegdaj przez rzecznika Brachvogla listy świadka, w których się w istocie znajdują owe ustępy, świadczące, że świadek sam się ofiarował na szpiega, groził Polakom zemstą i obiecywał, że własnych rodaków nie będzie nawet w rzemiośle swojem szpiegowskiem oszczędzał.)

Rzecznik Janecki zapytuje, czy świadek otrzymał na swe listy z Berlina odpowiedź.

Swiadek odpowiada, że odebrał, lecz że mu je zabrał w Paryżu niejakiś Roselle vel Morna, oficer w powstańczéj armii polskiéj, który je odprzedał hr. Działyńskiemu, jak się o tem późniéj dowiedział.

Prezes: Jak wiadomo, nie stawił się świadek na pierwszy termin. Napisał on potem list do mnie, w którym oświadcza, że przybyć musi osobiście, gdyż go pokrzywdzono na honorze, twierdząc, że konie ukradł. Należy i ten list odczytać. (W liście tym pisze świadek między innemi, że Paryżu zdaje się istnieć polska policya, która wszystkich Francuzów, chcących się udać do Berlina na proces polski, powstrzymać usiłuje lub usunąć. Pod takim to wpływem będąc, nie mógł się stawić na pierwszy termin. Niewiadomo mu: dlaczego prezes policyi nazwał go politycznym oszustem, gdyż on się czuje zupełnie niewinnym. I to jest fałszem, jakoby on, Francuz, miał się zniżyć do porwania konia, i dla tego uprasza p. prezesa policyi, aby dziennikom niemieckim nie pozwolił pisać takich absurdow. P. Bernuth nie dał mu nigdy rozkazu, aby opuścił Berlin, i boleśnie mu jest zarzucić p. prezesowi w téj mierze kłamstwo. W jak najkrótszym czasie przybędzie zatem do Berlina. Żywi on to przekonanie, że są ludzie, którzy nie wzdrygaliby się przed najgwałtowniejszemi krokami, aby go tylko usunąć z widowni. List ten datowany jest z 9go sierpnia 1864.)

Prezes: Co tu powiedziano o p. Bernucie, dotyczy świadka Larunselanta.

Naczelny prokurator: Samo się przez się zapewne rozumie, iż na propozycye świadka sędzia śledczy nie przystał. Radzca kamergerichtu Krüger polecił mu udać się do ambasady pruskiéj w Paryżu; co zaś do oferty szpiegowania płatnego nic nie uczyniono.

Rzecznik Janecki: P. naczelny prokurator znajduje się w błędzie, gdyż z drugiego listu świadka wypływa, że otrzymał odpowiedź na list pierwszy. Ztąd można wnosić jako rzecz pewną, że świadek był w stałéj korespondencyi z radzcą kamergerichtu Krügerem. Upraszam także o zapytanie świadka, czy nie pisywał z Poznania listów do pewnego Francuza w Paryżu, w których opisywał mu stan armii pruskiéj, jéj zdatność wojenną itd.? Swiadek: Pisałem kilka listów z Poznania do Paryża. Rzecznik Janecki: Konstatuję zatem, że świadek był czynnym w rozmaitych kierunkach.

Prezes (do świadka): W jednym liście piszesz pan, że chcesz się pomścić. Dla czegoż ta chęć zemsty? Swiadek: Byłem u hr. Działyńskiego w towarzystwie polskiem, gdzie mówiono, iż wszyscy Francuzi przybywający do Polski, są rycerzami przemysłowymi. Prezes: Dawniéj twierdziłeś pan, że nie odbierałeś żadnego żołdu? Swiadek: Dotąd twierdzę, i był to jeden z powodów do zemsty.

Rzecznik Elven: Chcę tylko zwrócić uwagę, że świadek dotąd nie odpowiedział na pytania główne. W pierwszym liście swym wypowiada on życzenie, aby mu zrobiono pewne propozycye. Jest zatem ważną rzeczą i konieczną nawet dla obrony wiedzieć, co stało w liście pisanym przez sędziego śledczego p. Krügera do świadka. Jeżli świadek nie chce w téj mierze dać objaśnień wtedy stawiam wniosek, aby zapozwano p. radzcę kamergerichtu Krügera przed wysoki trybunał, celem dowiedzenia się od niego zbywającego tu momentu i uzupełnienia zeznań świadka. Nie podobna zataić, że każdego to musi uderzyć, iż wszystkie listy świadka znajdują się w aktach, podczas gdy koncepta odpowiedzi zbywają. Wychodzę tu z przekonania, że w procesie kryminalnym każda czynność sędziego śledczego powinna być na dowód dołączona do akt, korespondencya zaś prywatna nie jest dozwoloną.

Prezes: Faugeret, cóż mieścił w sobie pierwszy list p. Krügera do pana? Swiadek: Pierwsy list był pisany w języku niemieckim i zdaje mi się, że mógłbym sobie treść jego mniéj więcéj przypomnieć.

Prezes: List ten w istocie tu znajduję. (Odczytują go. P. Krüger powiada w nim mniéj więcéj, że nim się nie dowie, jakiego rodzaju będą zeznania, które świadek ofiaruje się uczynić, nie może mu robić żadnych ofert i pozostawia mu do woli, czy chce udać się osobiście do ambasady pruskiéj w Paryżu. Jeżli zaś chce na własny koszt przybyć dotąd, pozostawia mu to do woli.)

Prezes: Coś pan z p. Krügerem umówił tu i w Paryżu względem kosztów?

Swiadek: Że wszystkie koszta, jakie poniosę będą mi zapłacone. Jeszcze w ostatnim pozwie pisał mi, że będę zapłacony.

Prezes: Cóż liczyłeś pan do kosztów w Paryżu? czy powiedział on, że pan za swoje starania o dowody otrzymasz pieniądze?

Swiadek: Powiedział, że jeżeli dostawię dowody, słuszną będzie rzeczą, iż mi zwrócą koszta.

Prezes: Otrzymałeś pan więcej pieniędzy niż wynosiły koszta podróży?

Swiadek: Nie, tylko tyle, ile wynosiły koszta podróży.

Rzecznik Brachvogel: „Murzyn wypełnił swoję powinność, Murzyn iść sobie może.“

Prezes: Ten cytat, panie Brachvogel, w żaden sposób tu nie należy; muszę pana za to przywołać do porządku.

Rzecznik Elven: Postawiłbym wniosek, aby świadka tego dalej nie słuchano. Nie mogę przypuszczać, aby sądowi na myśl przyjść mogło, choćby chwilkę tak drogiego czasu tracić na słuchaniu takiego świadka. Że starano się o wyśledzenie istoty czynu, leży w naturze rzeczy. Zdaje mi się jednak, że oskarżenie, otrzymawszy korespondencyą świadka, mogło rzecz całą puścić mimo i świadka takiego wcale nie przyzywać. Na co się przydać ma świadectwo takiego człowieka? możeż mu ktokolwiek dać wiarę? Jakąż charakterystykę siebie samego daje sam świadek? Bierze inicyatywę dla zemsty i ofiaruje swe służby na przypadek, żeby mu zrobiono propozycye i powiada: „Będę wam służył z tą samą gorliwością, z jaką służyłem dawniej Polakom.“ I cóż ten człowiek, z urodzenia Francuz, dodaje jeszcze? Oto: „Znajdę środki stósowne, żeby się wam i Francuzy w ręce dostały.“ Swiadek taki niech pomyśli, co o takich zamiarach mówi Code pénal. Nie mogę przypuszczać, żeby takiego człowieka słuchano jako świadka, żeby oskarżenie i najmniejszą wagę do jego słów przykładać mogło. Żaden członek sądowego kollegium najmniejszej wiary słowom jego nie da.

Naczelny prokurator Adlung: Odeprzeć mi trzeba zarzuty, jakie czyni obrońca oskarżeniu, które się wcale na świadka tego nie powołuje. Zameldował on się dopiero, gdy oskarżenie już było ukończone. Gdy nie przedłożono zeznania jego, zostawiłem zupełnie sądowi do woli, czy go chce zawezwać lub nie; sąd postanowił zawezwać. Listów tu przedłożonych nie widziałem przedtem. Chciałem tylko powiedzieć, że zarzut uczyniony oskarżeniu, jest całkiem bezzasadny.

Rzecznik Elven: Zarzutów nie robiłem. Powiedziałem, że uważam za rzecz słuszną, że oskarżenie szuka informacyi, ale dodałem, iż osobistość świadka jest taką, że go tu pozywać nie należało; i jeżeli oskarżenie upatruje w tem zarzut, może go uniknąć, jeżeli p. prokurator naczelny powie: „Cofam wniosek o wysłuchanie tego świadka.“

Naczelny prokurator: Sąd postanowił wysłuchać go.

Prof. dr. Gneist: O ile ja się w tej sprawie rozpatrzyłem, obrona nie ma żadnego powodu obawiać się tego świadka; owszem mniemam, że byśmy go na naszą korzyść zużytkować mogli. Ale mimo to przyłączam się jak najusilniej do protestu p. Elvena przeciw temu świadkowi. Takie muszardy to w Paryżu częsty bardzo artykuł; sądy niemieckie dotychczas obywały się bez nich. Swiadkowie tacy należą do ludzi tak wiarogodnych, że gdyby jednego z takich obrona proponowała, uważałaby sobie za rzecz honoru zrzec się wysłuchania go. Oczekujemy więc oświadczenia p. prokuratora naczelnego, że nie przykłada wagi do świadectwa jego.

Naczelny prokurator Adlung: Nie chcę bynajmniej dla świadka tego windykować szczególnej wiarogodności, ale mniemam, że ponieważ go zaczęto słuchać, trzeba go słuchać do końca. Do jego słów nader mało (grundwenig) przykładam wagi.

Sąd udaje się na ustęp, a wróciwszy prezes zawiadamia o liście ministra spraw zewnętrznych do radzcy kamergerychtu Krügera, z którego pokazuje się, że świadkowi za pierwszego jego pobytu w Berlinie zwrócono koszta podróży (ile?) i dano oprócz tego 10 tal. za 5 lub 6 dniowy pobyt. Po zapytaniu obżałowanych Calliera i Chłapowskiego, których wysłuchanie tego świadka tyczyło, sąd postanowił go odprawić.

Rzecznik Janecki: Nie przyjęto przecież od świadka tego odwołania się na dawną przysięgę.

Prezes: Nie. Odprawiono go.

Następnie przystępuje sąd do badania obżałowanego Napoleona Ksawerego Mańkowskiego, który powierzył obronę swą profesorowi Gneistowi. Dla spóźnionej pory jednakże rozprawa z obżałowanym dotyczyła dziś małej tylko części zarzutów.

Przed zamknięciem posiedzenia ogłasza prezes, że sąd nie postanowił jeszcze nic co do wypuszczenia na wolność Matuszewskiego, gdyż prokuratorya chce jeszcze dalsze śledztwo zarządzić, do którego rezultatu sąd zastósować się musi. Prezes oświadcza, że następujące posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9ej. Obżałowany książę Radziwiłł wnosi, aby jutro także odbyto posiedzenie, ponieważ wkrótce na niego (księcia) kolej przychodzi. Prezes oświadcza, że zostanie jak było postanowione. Posiedzenie dzisiejsze zamknięto o godzinie 3.

Francya.

Z Paryża odebrała *O.-D. Post* list następujący: „Między tutejszym a pruskim dworem istnieje stosunek bardzo serdeczny pomimo hałasu, jaki zawsze jeszcze robią dzienniki ze względu na sprawę duńską. Stosunek rządu jest nawet zupełnie inny aniżeli ten, który odbija się w dziennikarstwie. Dzienniki po większej części uderzają na Prusy, podczas kiedy Austryą, którą uważają za spólnika niechętnego, tylko nawiasem to spotyka; rząd zaś — rozumiem przez to nie tylko gabinet lecz Cesarza samego — jest z Prusami na najlepszej stopie, kiedy tymczasem z Austryą jest stosunek napięty, którego odgadnienie wam pozostawiam. To, że ks. Metternich wziął dłuższe aniżeli zwykle uwolnienie, a sprawami przez kilka miesięcy zawiadować będzie radca poselstwa hr. Mallingen, może nie ma żadnego politycznego powodu; powiadam „może“, gdyż w kołach dyplomatycznych zawsze szukają poza tem zjawiskiem jakiegoś znaczenia. Bardziej jeszcze zwraca na się uwagę ten uderzający fakt, że z Wiednia nie posłano żadnego wyższego wojskowego do szalońskiego obozu, kiedy tymczasem prawie wszystkie większe europejskie mocarstwa wysłały tam wyższych oficerów, a Prusy nawet ministra wojny, który prócz tego jest jeszcze jedną z najznaczniejszych figur w gabinecie bismarkowym. Na takie rzeczy Napoleon jest dotkliwszy aniżeli na sprawy większe.

Ale pominąwszy tę drażliwość, którą we Wiedniu zapewne równie dobrze znają, przeciwieństwo między Prusami i Austryą w obozie szalońskim było nadto uderzającem, tak, iż upoważnia do wniosku, że, kiedy tam Austrya błyszczała tylko swą nieobecnością, a tymczasem Prusy popisywały się ministrem, nie może to być zewnętrznym przypadkiem, lecz polega na powodach wewnętrznych i złym humorze, a to tem bardziej, że p. Roon nie tylko zna się na rzemiośle wojennem, lecz jest także wykształconą w szkole politycznej głową, który Cesarza umiał zabawiać nie tylko rozprawami o systemie igiełkowym przy karabinach i o działach z lanej stali, lecz i bardzo ważnemi sprawami z zakresu tak zwanej wysokiej polityki. Między innemi pruski minister wojny nie miał się wcale kryć z tem, że on i jego koledzy podczas stanowczego obsadzenia szlezwicko-holsztyńskiego tronu zwrócą się z sympatyami swemi do ks. Oldenburskiego a nie do Augustenburga. Dowody, jakiemi p. Roon uzasadnia te sympatye i antypatye, na wszelki wypadek są pouczające i zasługują na uwagę: Cała wojna szlezwicko-holsztyńska stąd się poczyna, że demokratyczne stronnictwo w Danii owładnęło rząd i za pomocą konstytucyi z 1848 usunęło konserwatywne żywioły, które się opierały o dawniejszą stanową tego państwa konstytucyę. Dla tego stronnictwa były ciernieniem w oku urządzenia Księstw na stanowych żywiołach spoczywające, i dla tego starało się ono o ich usunięcie. Konstytucya listopadowa nie wypływała tylko z centralistycznego parcia kopenhaskiej demokracyi, lecz i z dążenia do przełamania i usunięcia władzy rycerstwa i szlachty w niemieckich księstwach. W skutek tego stało się, że prałaci i rycerstwo szlezwicko-holsztyńskie, którzy przedtem wcale się nie zapalali wojną przeciw Danii, a od 1850 do 1863 kilkakrotnie przez pojedynczych członków pośredniczyli u niemieckich mocarstw; w końcu, kiedy miała przejść konstytucya listopadowa, tak się rozsrożyli, jak którykolwiek z popularnych mówców w Kielu.

W Niemczech zaś od dwunastu lat używała demokracya sprawy szlezwicko holsztyńskiej jako głównej broni agitacyjnej, a kiedy umarł król duński, a nowy podpisał konstytucyą listopadową, wtedy pochwycili za tę sprawę niemieccy demokraci, sądząc, że nadszedł dzień wykonania reszty ich planów. W ciałach reprezentacyjnych państw średnich demokraci stanowią znaczną większość, rządy zaś w obec niej są bardzo słabe i nieporadne, ponieważ tylko z trudnością dałyby się użyć przeciw uchwałom izb wojska tych państw, a przynajmniej duch tychże wojsk w takich razach byłby bardzo niepewny, jako taki. na którego liczyć nie można. Wprawdzie i w Prusiech przeważa w izbie poselskiej stronnictwo demokratyczne większością i teroryzuje nawet umiarkowane tamże żywioły; ale rząd jest silny a duch armii niezepsuty i wierny rozkazom monarchy. Kiedy więc z początkiem tego roku niemiecka demokracya oddała kierownictwo swych spraw najskrajniejszym swym żywiołom, kiedy uzbrajania się ludowe, hufce ochotników organizować się poczęły, a oba wielkie republikańskie miasta Związku stały się ogniskami tego bardzo niebezpiecznego ruchu, wreszcie kiedy nawet w jednem z nich utworzył się wydział bezpieczeństwa obok władzy związkowej, rodzaj władzy egzekucyjnej, której ostatecznych rozmiarów nikt nie mógł obliczyć: wtedy rząd pruski poznał grożące porządkowi prawnemu w Niemczech niebezpieczeństwo i postanowił działać; gabinet wiedeński przyznał także słuszność zapatrywaniu się rządu pruskiego i przyłączył się do niego. Tak się rozpoczęła wojna; przez co oddano największą usługę nie tylko politycznemu porządkowi w Niemczech, lecz w ogólności porządkowi europejskiemu, a rząd Cesarza Napoleona ma wszelkie powody być wdzięcznym rządowi pruskiemu za to, że tak działał a nie inaczej. Cesarzowi nie mogłoby być obojętnem, gdyby u bram Francyi rozwinęło potęgę swą stronnictwo demagogiczno-republikańskie, które we wszystkich krajach ściśle ze sobą jest połączone. Ale właśnie z tych powodów nie może rząd pruski popierać kandydatury księcia Augustenburskiego. Książę oddał się od początku wpływom i kierownictwu demokratycznego stronnictwa; przyobiecał on wprowadzić w życie i utrzymać konstytucyą szlezwicko-holsztyńską z rewolucyjnych czasów 1848 r. Niepodobna, aby Prusy w końcu, po tylu usiłowaniach i ofiarach, właśnie owym zasadom dopomagały do zwycięstwa, na których poskromienie i stłumienie wysłały dzielną swą armią nad Eiderę. Zniszczyliśmy wyniki duńskiej konstytucyi z 1848 roku a mielibyśmy brać sobie na kark wyniki szlezwicko holsztyńskiej z tego samego roku?...

Co z tego dowodzenia ubyło w skutek przechodzenia z ust do ust w kolorycie, mocy wyrażenia itp. żywiołów, nie śmiem uzupełniać. O tem tylko zapewnić mogę, że w języku francuskim wygląda ono całkiem po napoleońsku i że wywiera bardzo dobry wpływ na mężów stanu Cesarstwa, gdyż inaczej nie powtarzanoby go z taką przyjemnością. Zresztą pozyskał p. Roon osobą swoją, jak tu powszechnie utrzymują to, co się tu nazywa *un succes complet*, a p. Bismark poselstwem swem do obozu szalońskiego uczynił krok bardzo szczęśliwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. P. Roman Kieres redaktor czasopisma „Nowiny ze świata“ rozpoczął odsiadywać karę jednomiesięcznego aresztu orzeczoną nań w procesie drukowym. Z tego powodu, jak nas zawiadamia, następny numer rzeczonego czasopisma wyjdzie dopiero 15 października.

— W ostatnich czasach zaszły następujące pogorzele w realnościach zabezpieczonych w Towarzystwie krajowem wzajemnych ubezpieczeń:

Dnia 21 sierpnia w Horodence w obwodzie Kołomyjskim w dworskich budynkach. Uszkodzoną została oficyna p. Mikołaja Romaszkana.

Dnia 28 sierpnia zgorzała karczma w Szlachcińcach, obwodzie Tarnopolskim, własności hr. Alfreda Borkowskiego.

Dnia 4 września w Chomcu, przyległości miasteczka Sasowa w obwodzie Złoczowskim, w budynku, w którym właściciel p. Bolesław Komarnicki papiernię urządzał. Ogień zniszczył dach i znaczną część spaleniu podległych części w zrębie, nadto zrządził szkodę w narządach i maszynach, świeżo sprowadzonych a jeszcze w części nieustawionych.

Dnia 5 września wybuchł pożar w Oświęcimie, który przed rokiem okropną klęską był nawidzony. Skuteczny ratunek niedozwolił rozszerzyć się pożarowi, którego przyczyna jest podejrzaną i dochodzenie śledcze sprowadziła.

— We Lwowie wyszło na jaw oszustwo, które między kupcami sprawiło niejaki popłoch. Kupiec lwowski M. R. puścił w obieg weksle fałszywe wartości 30,000 złr., które, oprócz jego nazwiska nie mającego już kredytu, nosiły na sobie podpis podrobiony kilku innych porządnych kupców, a między nimi teścia jego J. L. Fałszerz wyjechał przed kilkoma tygodniami, a temi dniami przy prezentacyi jednego z tych weksli wydało się sfałszowanie. Fałszerz został podobno przytrzymany w Bernie na Morawie.

— Niebawem zburzonym zostanie w Wiedniu dom pod L. 624 na placu św. Szczepana pod godłem „niebieskiéj flaszki“. Dom ten pamiętnym jest przez to, że mieszkał w nim przed dwoma niespełna wiekami polak Kulczycki, który podczas oblężenia Wiednia przez Turków w r. 1683, zanim nadciągnął król Sobieski na odsiecz, oddał przysługę, utrzymując związki między miastem i jego dowódzcą a obozem wojsk cesarskich pod księciem Karolem Lotaryńskim. W domu rzeczonym Kulczycki pierwszą założył kawiarnię. P. Maurycy Bermann podaje w *Wandererze* w postaci opowieści niejakie szczegóły tyczące się Kulczyckiego, i z nich tu wyjmujemy co ważniejsze. Nadmienić tu należy, że nazwisko Kulczyckiego przechowało się w tradycyi Wiednia, lubo różnie, aczkolwiek podobnie nieco, wymawianem bywa, a nawet w obrazie dramatycznym przedstawianym niedawno w jednym z teatrów wiedeńskich, nazywano go Kolszyckim (Kolschützky) i zrobiono go niemcem.

Jerzy Franciszek Kulczycki urodził się w Samborze w r. 1640, przebywał czas jakiś w Węgrzech, Serbii i Turcyi, może jako jeniec wojenny, a inne podanie mówi, że kupczył w Belgradzie; późniéj pojawił się w Wiedniu, gdzie jako mieszczanin na Leopoldstadt mieszkając, pełnił obowiązki tłómacza tureckiego języka i kupcom wiedeńskim pośredniczył w stósunkach ich z krajami tureckiemi. Kiedy podczas oblężenia Wiednia w r. 1683 marszałek cesarski hr. Stahremberg, dowódzca miasta usiłował utrzymywać związki z obozem księcia Lotaryńskiego, a Turcy wszystkich jego wysłańców chwytali i na pal wbijali, Kulczycki ofiarował się do téj trudnéj posługi, przyrzekając zarazem przepatrzeć obóz turecki. Obeznany z językiem i obyczajami tureckiemi i przebrawszy się wraz z sługą swoim Jerzym Michałowiczem, przedarł się 13go sierpnia w nocy do obozu tureckiego i tam udając kupca z Belgradu i liweranta wojsk tureckich, rozpoznał położenie rzeczy, i dostał się naprzód do księcia Lotaryńskiego, któremu zdał sprawę, a następnie takąż samą drogą powrócił 17go sierpnia do Wiednia. Turcy przez szpiegów których mieli w Wiedniu, wywiedzieli się o tym pobycie Kulczyckiego w obozie i czatowali na niego; podobno jednak odbył on raz jeszcze tę niebezpieczną wyprawę. Musiał on wielkie oddać przysługi oblężonym i wojskom cesarskim, albowiem najpierwsi dowódzcy a mianowicie hr. Stahremberg niepominęli go w chwili nawet zwycięskiéj odsieczy, a cały Wiedeń znał go dobrze. Walczył on też i na okopach miejskich, i był nawet raniony.

Po klęsce zadanéj Turkom przez Jana IIIgo w d. 12 września, gdy przyszło do podziału łupów z obozu tureckiego, królowi polskiemu dostał się tylko namiot Sułtana i chorągiew proroka, a Kulczyckiemu kilka worów kawy, z którą nie wiedziano co robić, bo jeszcze nie znano w Wiedniu jéj użycia. Municypalność ofiarowała w darze Kulczyckiemu dom pod L. 30 (dziś 11) przy *Ankerstrasse* na Leopoldstadt „pod słoniem“, a nadto Kulczycki otrzymał prawo gotowania i sprzedawania kawy. Najął on na kawiarnię mały lokal w domu zwanym „Bischofhof“ przy *kleine Schulerstrasse* (dziś *Domgasse*), następnie przeniół się na plac św. Szczepana, a wreszcie na Schlossergasse i utrzymywał kawiarnię „pod niebieską flaszką“ aż do śmierci, która zaszła w dniu 13 września 1703, to jest co do jednego dnia we 20 lat po zwycięstwie Sobieskiego. Już przeszło 40 lat mając, pojął w małżeństwo Leopoldynę córkę Jerzego Meyera chirurga i właściciela domu w Elend (w pobliżu granicy węgierskiéj) która ranionemu Kulczyckiemu dała była jakiś balsam leczący w blaszanéj flaszce niebieskiéj, a ta flaszka stała się potem godłem jego kawiarni i domu. Po jego śmierci żona ego prowadziła dalej kawiarnią, lecz gdy przywiléj wyłączny dany Kulczyckiemu ustał z jego śmiercią, przeto zaczęły na początku przeszłego wieku powstawać inne kawiarnie.

— Dnia 12go września dosięgło ciepło najwyższe 18°,2, najniższe 11°,5, stan barometru o godzinie 2ej po połndniu był 329''',05, o godzinie 10tej wieczór 330''',20, o 6téj rano 13go 330''',77, wiatr słaby zmiennego kierunku, zrana dosyć pogodne niebo, około południa zupełnie zachmurzone, niezadługo deszcz, toż samo wieczór i w nocy z 12go na 13ty; rano 13go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 9°,6 R.

— We środę dnia 14go września, Podwyższenie Swiętego Krzyża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. krakowski p. B. Wachtla o zapowiedzeniu ruchomości jego dla zabezpieczenia sumy weks. 500 złr.; kurator Dr Rosenblatt. — Tenże sąd hr. Tadeusza i Sabinę Morstinów o pozwie wydanym im przez Jakóba Drobnera o zapł. 6200 złr., Kurator Dr Zucker. — C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie p. Jakóba Weidegrün o wniesionym przeciw niemu przez Herschla Weidengrün pozwie o zapł. 26 złr.; ust. rozpr. 14 listopada; kurator Dr Rosenblatt, zast. Dr Kański. — C. k. sąd pow. gorlicki Judę Schiff o wydanym mu pozwie przez p. Teresę Walko o zapł. 36 złr. 30 kr., ust. rozpr. 30 września; kurator p. Ignacy Muchowicz.

Zawezwania: C. k. sąd pow. jasielski spadkobierców Karola Stawskiego w d. 17 lipca 1858 w Jórk zmarłego; kurator Karol Białkowski.

Licytacye: W d. 30 września i 3 października wydzierżawienie na lat 3 targowego w N. Sączu; cena 1451 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 września. Wazoraj większe już ilości zboża zwieziono na granicę, szczególnie jednak pszenicy, żyta zawsze jeszcze mało zwieziono. W ogóle nie było jednak chętnego pokupu. Żyto nieco niżej płacono, lecz pszenica spadła o 1 do 2 złp. na korcu. Na umowy względem późniejszych dostaw nie chciano dawać cen dzisiejszych, dla tego nie sprzedano nic. Żyto płacono 16, 16½ do 17 złp.; pszenicę poślednią 24, 25, 26 złp., przednią, suchą, nową po 28 do 29 złp. starą pszenicę 31, 32 złp. Dzisiaj w Krakowie targ szedł słabo tak na miejscową potrzebę jak i na wywóz. Małe partye żyta transito płacono po 18⅓ do 18½ złp.; pszenicę trudno było sprzedać; małe ilości do Górnego Szląska odchodziły po 30 do 31 złp. Główny dowóz, przeznaczony na transito, pozostał nietknięty. Na miejscowe użycie żyto tak tutejsze jak i koleją zwiezione było ofiarowane obficie. Średnie ziarno płacono po 4·50 do 4·60 złr., przednie do 4·75. Pszenica ani ofiarowana ani poszukiwana. W ogóle targ słaby.

Kolbuszowa 9 września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·65
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·20
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·60
Ziemniaki	„	0·80

Drzewo twarde . . . . . (za sążeń) . . 6·00
„ miękkie . . . . 5·00
Siano . . . . (za cetnar) . . 1·00
Słoma . . . . 0·90

Wiedeń 10 września. *Rzepak.* W ostatnich dwóch miesiącach przychodziły tak sprzeczne pomiędzy sobą doniesienia o stanie rzepaku, a potem o jego wydatności, iż skutkiem tego było niezwyczajne a częste i zbyt nagłe chwianie się cen. Jak zwykle tak i teraz stanowczy wpływ na cały ten handel wywierają Węgry; chociaż i w innych prowincyach więcej, lecz nigdzie w tak wielkich ilościach jak na Węgrzech a szczególniej w Banacie. Obecnie zaś wiadomo już z pewnością, iż w tych krajach bardzo jest wiele rzepaku, ale za to mało niewadliwego, i że ten ostatni, w porównaniu z dobrym, tylko po bardzo znacznie niższych cenach znajdzie kupców. Rzepak dobry jest tem bardziej nlubionym, iż ten tylko wywozić można za granicę. Przy ograniczonym obrocie notują ceny. za rzepak węgierski do Pesztu, 6·25 do 6·40, banacki 6·50 do 6·60.

Olej rzepakowy sprzedawano tylko w handlu cząstkowym, w hurtowym nic, a na dostawę znalazł się zaledwie jeden kupiec. Przyczyną tego jest, iż nabywcy nie chcą się zgodzić na znów podniesione żądania posiadaczy.

Zboże. Ceny pszenicy spadły znów o 10—15 kr. także i żyta. Jęczmień utrzymał się w cenie, owies o 10—12 kr. zniżał. Sprzedano pszenicy 15—20,000 m. a mianowicie nowa znad Maroszu z dostawą do Raab a 90 funt. po 3·50 zlr. z Bacze o 86¼ funt. po 3·25 zlr. o 85½ f. po 3·30 zlr., weissenbergska z dostawą do Raaby o 86 f. po 3 zlr. Nowe żyto węgierskie z dostawą do Wiednia o 81 f. po 2·55 zlr. Jęczmień słowacki o 71—72 f. z dostawą do Wiednia po 2·35 zlr. Owies węgierski o 50 f. po 1·45—1·50 zlr.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 12 września. Król szwedzki wyjeżdża pojutrze na tydzień na wyspę Oeland. Sprzymierzone wojska w Jutlandyi czynią przygotowania na zimę, co wskazuje przedłużenie okupacyi tego kraju.

Bruksella 11 września. (Pr.) Dziennik *La Paix* zapowiada wyjazd króla i hrabiego Flandryi do Niemiec.

Paryż 12 września. (*N. fr. Pr.*) Minister stanu Rouher zamianowany został prezesem Rady stanu, minister Ronland senatorem. Persigny ma objąć ministerstwo spraw wewnętrznych (wtedy mowa jego departamentowa mogłaby być uważaną za program. *Red. Cz.*) Słychać, że mocarstwa niemieckie za wdaniem się Francyi i Anglii przystały na niejakie ustępstwa (?) na rzecz Danii w kwestyi terytoryalnej.

Paryż 12 września. (*Pr.*) Cesarz Meksykański rozpoczął 10go sierpnia objazd kraju czterotygodniowy. Scherzenlechner i Iglasias towarzyszą mu. Cesarzowa pod ten czas sprawuje rządy.

Londyn 12 września. (*N. f. Pr.*) Słychać za rzecz pewną, iż między mocarstwami niemieckiemi a Danią toczą się układy o przedłużenie rozejmu do końca stycznia.

Podróż JCKMości do Węgier naznaczoną jest na 19go t. m. *N. fr. Presse* wnosi z tej podróży, mimo, że cel jej wyłącznie ma być militarny, o możności jej następstw politycznych przez samo zbliżenie się do osoby Monarchy ludzi politycznych na Węgrzech. *Wiener Abendpost* powtarza tylko znane już słowa *Zeidlers Correspondenz*: zaprzeczające, aby urzędowne przyjęcie Cesarza Austryi do Berlina był zapowiedziany, tudzież aby był nakazany bądź etykietą bądź polityką.

Dzienniki francuskie wcale dotąd nie podnoszą wiadomości o przyjeździe króla pruskiego do Schwalbach. Jedna tylko *La France* robi uwagę, że odwiedziny króla Wilhelma stoją niejako w sprzeczności z incognito, które Cesarzowa chciała zachować. *Mémorial diplomatique* zaręcza z zwykłą sobie pewnością, iż podróż Cesarzowej oddawna była postanowioną, i to jedynie z powodu stanu zdrowia, lecz trzymano ją w tajemnicy, aby uniknąć w Schwalbach zbyt wielkiego tłumu ciekawych gości. Korespondent paryski do *Indépendance Belge* twierdzi zaś, że Cesarzowa przedsięwzięła tę podróż w skutek dość żartliwej sprzeczki z Cesarzem o sprawę włoską, czego była powodem bytność ks. Huberta. Jeżeli więc podróż ta miała jakiś cel polityczny, to dotąd okrywa go zasłona; my zaś wiemy od naocznego świadka, że Cesarzowa Eugenia pije jak najregularniej w Schwalbach przepisaną sobie liczbę szklanek wody żelezistej, czego przecież nie mogłaby robić jedynie dla ukrycia prawdziwego celu swojego tam pobytu.

Mémorial diplomatique rozpisuje się dziś jeszcze dość szeroko o przyczynach, które stanęły na przeszkodzie zjazdowi cesarza Napoleona z królem Pruskim. Według tego dziennika król Pruski zrobił pierwszy krok, a p. Bismark gorąco popierał projekt tego zjazdu i usiłował wszelkiemi sposobami, a mianowicie wysłaniem do Chalons jenerała Roon rozpowszechnić mniemanie, że jak najściślejsze stosunki zawiązują się między Paryżem a Berlinem. Cesarz Napoleon jednak bardzo grzecznie uchylił się od spotkania się z królem Pruskim, a to głównie dla tego, aby nie dać pozoru, iż pochwala postępowanie Prus względem Danii, tem bardziej, iż jak wiadomo, p. Bismark w mowie, którą hr. Goltz odczytał p. Drouyn de Lhuys, wyraził zdanie, że przedugodne warunki pokoju podpisane w Wiedniu ułożone zostały w duchu zasad polityki francuskiej. Nam się zaś zdaje, że p. Bismark chciał może ścisłością swoich stosunków z Francyą zaimponować hr. Rechbergowi, a że cesarz Napoleon nie chciał się poddać tej grze śmiałego ministra pruskiego, wiedząc dobrze, iż sam nie ma w tem wszystkiem nic do zyskania. *Mémorial* zapewnia też, że Francya nie chce opuścić swojego wyczekującego i biernego stanowiska w sprawie duńsko-niemieckiej. Dziennik ten potwierdza także szczegóły, które podaliśmy wczoraj o notach i przedstawieniach przesłanych w ostatnich czasach tak przez Anglię jak przez Francyę, i kładzie na to nacisk, iż gabinet angielski wystósował depeszę jedynie do gabinetu berlińskiego.

Z dniem 15 września upływa termin sześciotygodniowy rozejmu duńsko-niemieckiego. Z dniem tym może być rozejm ten wypowiedzianym, lecz zarazem milcząco na dalsze sześć tygodni przedłużonym. To ostatnie niewątpliwie nastąpi. Zachodzące główne trudności pod względem finansowym i odgraniczenia, mają się nawzajem znieść, jak twierdzą niektóre dzienniki pruskie i *Memorial Diplomatique,* to jest, że Austrya i Prusy okażą się powolnemi ze względu na podział dochodów i długów państwa duńskiego między Danią a księstwa, a w zamian za to Dania ułatwiłaby wątpliwości linii granicznej. Dotychczas jednak nie znać tego kompromisu; owszem z północnego Szlezwiku nadchodzą adresy i deputacye do Kopenhagi przeciw oderwaniu od Danii, a ze strony mocarstw zachodnich poruszono na nowo myśl głosowania powszechnego. Wszelako *Gazeta Kolońska* sprowadza ten wpływ obu mocarstw zachodnich do mniejszych rozmiarów, utrzymując, że niebędą one stały na przeszkodzie wykonaniu traktatu przedugodnego, lecz szukają sposobności wdania się w kwestyą następstwa w Szlezwiku. Rzeczywiście Holsztyn tylko jest krajem Rzeszy niemieckiej, lecz wejście Szlezwiku do tej Rzeszy powiększyłoby siłę Niemiec i stałoby się kwestyą międzynarodową. Skoro jednak nie rozstrzygnięto tej sprawy na konferencyi londyńskiej, to obecnie trudniej ją ponowić. *Bresl. Ztg* podaje telegram z Wiednia z 12go, który już mówi o przedłużeniu rozejmu na czas nieograniczony, zawsze najmniej przez zimę i o powrocie flotylli austryackiej, której mała tylko część pozostanie w Geestemünde. Wczoraj też doniósł już był telegram o umowie zapadłej pod tym względem między Austryą i Hanowerem.

General Corresp. zapewnia, że mocarstwa niemieckie starać się będą o to, aby w urządzeniu przyszłem księstw nadelbiańskich mieszkańcy duńscy północnego Szlezwiku nie doznawali ucisku swej narodowości, jak to było z niemcami pod panowaniem duńskiem. Duńczykom w księstwach zapewnioną ma być wolność języka w szkole, kościele i w gminie. Tymczasem władze wojskowe pruskie nie przyjmują podań w języku duńskim w samej nawet Jutlandyi. Oświadczenie *Gen. Cor.* ma na oku obecny ruch adresów w północnym Szlezwiku przeciw oderwaniu od Danii.

Konferencye celne austryacko pruskie mają się zebrać w Pradze. W imieniu Austryi zasiadać będzie na nich radzca Hock, w imieniu Prus radzca Hasselbach, gdyż radzca Dellbrück uchylił się, jako główny popieracz traktatu handlowego prusko-francuskiego.

Opinion Nationale donosi, że Murawiew ma przybyć do Paryża, a jak mówi ten dziennik, „dla wypoczęcia po trudach".

Wypadki w Algieryi przybierają znowu nieco groźniejszą postać. Powstanie na południu coraz bardziej wzrasta, tak, iż powiadają, że aby je pokonać, trzeba będzie przedsięwziąść formalną wyprawę. Dotąd bowiem wojska francuskie trzymały się odpornie i usiłowały jedynie nie dopuszczać powstańców do urodzajnej i zaludnionej części kraju. *Moniteur algérien* donosi jednak, że jenerał Martineau i pułkownik Pichot doścignęli znaczny oddział powstańców i zabrali czterysta kobiet (!), namioty i chorągwie. Pięciuset powstańców zostało następnie otoczonych w górach i w pień wyciętych. Francuzi mieli trzech zabitych i rannych.

Utworzyło się w Anglii stowarzyszenie celem starań o przywrócenie pokoju w Ameryce. Zbiera ono w tej chwili podpisy na adres domagający się zaniechania walki, a ma on być wręczonym p. Adams posłowi amerykańskiemu w Londynie. Właśnie w porę ten adres przychodzi, gdy i w Ameryce widoki pokojowe wzmogły się, a wybór Mac Clellana na kandydata prezydenta przez konwencyę w Chicago podnosi bardziej jeszcze pokojowe usposobienie. Ale stowarzyszenie angielskie gotowe sobie przypisywać pokój, skoro do takowego przyjdzie. Urzędowa *Gazeta londyńska* umieszcza zawiadomienie, że nadal żaden okręt amerykański należący do północnych lub południowych krajów nie będzie wpuszczony do portów angielskich dla rozbrojenia go lub sprzedaży.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 13 września. Sąd stanu postanowił dziś wypuścić z więzienia śledczego książąt Czartoryskiego i Radziwiłła, pierwszego za kaucyą 10,000 talarów, drugiego bez kaucyi. (Roman Wilhelm Czartoryski z Jutrosina i Mikołaj Radziwiłł z Polaneczki na Litwie. *Red. Cz.*)

Berlin 13 września. Dzisiejsza *Spenersche Ztg* dowiaduje się z najlepiej świadomego źródła, że już w tych dniach oczekiwać można przystąpienia kilku południowo-niemieckich państw do rekonstytuowanego Związku celnego, a prawdopodobnie przed 1-ym października przystąpienia wszystkich innych.

Frankfurt 13 września. Dzisiejsza *Post Ztg* zamieszcza telegram z Wiednia tej treści: Dziś posiedzenie konferencyi celem naradzenia się nad wnioskiem austryacko-pruskim, aby domaganie się Księstw o udział w stanie czynnym finansów państwa duńskiego załatwionem zostało przez przyjęcie ze strony Danii sumy awersyonalnej.

Bern 13 września. Rada związkowa otrzymała zawiadomienie, iż rząd francuski zabronił podobno Fazemu pobytu w departamentach granicząeych ze Szwajcaryą.

Kursa: **Wiedeń** 13 września wieczór. Kolej północna 1953. — Akcye kredytowe 185·90 — Losy z r. 1860 93·20. — Losy z r. 1864 86.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Edykt.

(L. 16201) (1200-1-2)

I. C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnej wiadomości, iż realność pod L. 430 dz. I. (628 Gm. V.) w Krakowie położona, niegdyś X. Franciszka Lampki własna, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną na dniu

14 października o godzinie 10-ej z rana.

w Sądzie krajowym pod warunkami w Gazecie Krakowskiej w Nr. 104, 105 i 106, z roku 1864 ogłoszonemi, które tylko w tym punkcie zmieniają się, iż cena wywołania zniża się do kwoty 6077 złr. 46 kr. w. a.

II. O tem się zawiadamia Arcybractwo Miłosierdzia i banku pobożnego, tudzież Prokuratoryę skarbową i wierzycieli hipotecznych.

Kraków dnia 30 sierpnia 1864 r.

INSERATY.

Obwieszczenie.

L. 675.

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 19go urządzenia swego przez były Senat Krakowski zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 14 listopada i następnych 1864 roku od godziny 9ej z rana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2 września 1864 roku.

Starszy Arcybractwa: ***X. Piątkowski.***
(1199—1-3) Sekretarz: ***Teofil Zawisza***

N. 2404. (1198-1-3)

Obwieszczenie.

Dla prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 października 1864 r. trzynastego losowania obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniej ustaje, zacząwszy od 16go września 1864 r. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowe wydane obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego, przepisania takie znowu przedsięwzięte będą.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 10 września 1864 r.

(Nadesłane).

Nowa krew i nowe muszkuły powstałe przez użycie Revalescière Du Barry z Londynu są skutkiem żywotności odzyskanej przez to wyborne pożywienie w systematach spracowanych, chorobliwych lub wycieńczonych. (7)

Przypadek wyleczenia: Nr. 56.935. Barr. (dep. Niższego Renu) 4 czerwca 1861. — Panie, Revalesciere cudownie na mnie działała; siły mi znów wracają, i nowe życie przejmuje mię jakby w młodości. Apetyt, którego przez wiele lat nie było, cudownie odzyskany, a ciśnienie tudzież ściskanie głowy, które od lat czterdziestu przeszły w stan chroniczny, już mię więcej nie trapią. *Dawid Ruff*, właściciel.

Rzeczywiście więcej niż 60,000 przypadków wyzdrowienia skutkiem tego wybornego pokarmu świadczy, że dolegliwości, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotychczas doznawali chorzy przez leki nudzące, zastąpione są teraz pewnością radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą smacznej mączki uzdrawiającej, Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca zupełne zdrowie organom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, nawet najbardziej wycieńczonym; leczy w złém trawieniu, cierpieniach żołądka i kiszek, zatwardzeniach nałogowych, hemoroidach, zaflegmieniach, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, zawrocie, szumie uszów, niesmaku, zamuleniu, migrenie, nudnościach i wymiotach, w boleściach, kwasach, kurczach i spazmach żołądkowych, w bezsenności, kaszlu głuchocie, gnieceniu, dławicy, dychawicy, suchotach, liszajach, wyrzutach, melancholii, wycieńczeniu, reumatyzmie, podagrze, febrze, katarze, hysteryi, bolu nerwów, wadach krwi, wodnej puchlinie, braku cery i energii nerwów

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

S. Singera
Zakład naukowy i wychowawczy,
wraz z tegoż
Szkołą główną i niższą realną
dla uczniów wyznania Mojżeszowego w Pradze,
przy ulicy Ferdynanda pod L. 60 — 2.

Zakład ten naukowy, istniejący od lat 10, stara się usilnie, by poruczonych mu chłopców i młodzieńców cieleśnie ile możności wzmocnić, do obyczajnego i religijnego życia wychować i w umysłowym względzie do wyższego poczęści naukowego poczęści praktycznego sposobu życia przygotować.

Zakład może się poszczycić jak najlepszą reputacyą nietylko w Czechach i we wszystkich krajach koronnych Austryi, lecz także i w najdalszych krajach Europy. Zakład zdołał przez znaczny przeciąg lat z wieloma uczniami z Księstw Naddunajskich uzyskać tak korzystne rezultaty, że ilość tychże uczniów wzmąga się z każdym rokiem.

Zakład obejmuje: a) odpowiednio urządzoną *szkołę główną*, z 4 klasami; b) należycie uorganizowaną zupełną *niższą szkołę realną* z 3 klasami, i kurs wychowawczy dla młodzieńców poświęcających się zawodowi handlowemu, a w tym ostatnim oddziale udzielają się przeważająco *nauki handlowe i obce języki.*

W tym Zakładzie otrzymuje młodzież staranne wykształcenie we wszystkich tak *niższych* jak i *wyższych przedmiotach szkolnych*, orez w języku *hebrajskim, francuskim, angielskim* i *włoskim*, tudzież *w muzyce, śpiewie, tańcach, gimnastyce* i *stenografii.* Niemniej podaje się każdemu uczniowi sposobność gruntownego wykształcenia się w swej mowie ojczystej. W miesiącach letnich bywają urządzane dla utrzymania i wzmocnienia zdrowia *kąpiele pływania* i *rozmaite wycieczki.* Bliższe szczegóły o wewnętrznem urządzeniu zakładu i o warunkach przyjęcia zawierają obszerne programy, które na żądanie przesyłają się bezpłatnie. Podczas feryi zaprowadzony jest kurs powtarzający i przygotowawczy.

Nowy rok szkolny zaczyna się dnia 1go Października. Na pensyę przyjmuje się przez cały rok.

(1109-5-6) T. ***S. Singer,***
egzaminowany nauczyciel dla szkół głównych i niższych realnych oraz dla nauk handlowych, Dyrektor Zakładu.

Dwa pokoje
kawalerskie

jeden na dole drugi na piętrze z meblami lub bez, przy ulicy Zwierzynieckiej blisko plant są do wynajęcia

od 1 października.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szczepańskiej Nr. 237 na drugiem piętrze. (1181-1-3)

Do przywrócenia piękności, zdrowia i młodości,
słynny w całym świecie płyn
EAU de LYS de LOHSE,
MLEKO LILIOWE.
Precz z piegami, żółtemi plamami, zmarszczkami!

Przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały, ze strony Dam i Mężczyzn jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany — powraca każdéj skórze jéj młodocianą świeżość, miękkość i gibkość, ochładza, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, ukąszenia owadów, liszaje, żółte plamy, opalenie od słońca, dzióby po ospie zostałe, zmarszczki na twarzy, plamy wątrobne, chrosty — czerwoność — czerwone nosy — ospę ze spieki powstałą — opalenie — pieczenie skóry pod zaręczeniem i spiesznie.

Wielka flaszka oryginalna kosztuje 3 złr.
Pół flaszki dto dto 1 złr. 50 cent.

☞ Prawdziwą utrzymuje: T.(1052-4-5)
w Krakowie: pan ***Józef Bartl,*** — pan ***Hegenberger,*** aptekarz pod „Złotą Koroną," — i pan ***Siedlecki,*** aptekarz pod „Białym Orłem."

Od d. 5 września począwszy,

codziennie (wyjąwszy soboty i święta) od godziny 8éj z rana do 2 po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza

przy Stradomiu pod L. 22, (1087-.15)

publiczna Licytacya

po cenach zniżonych
towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-18)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Bardzo korzystna dzierżawa
Huty szklannéj,

na jeden lub dwa piece, z budynkiem mieszkalnym wielkim dla dzierżawcy i pomieszkaniami dogodnemi dla hutników i robotników na hucie,

w obwodzie Stryjskim, powiecie Skolskim, w państwie Skolskim, od 1go Listopada 1864 do wzięcia pod bardzo dogodnemi warunkami, na trzy lub sześć lat. Dotyczące warunki ***w kancelaryi państwa Skolskiego, poczta Skole.*** (1142-2-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (866-7-)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego — w Wiedniu w aptece p. Filipa Neustein „Stadt, Plankengasse Nro 6."

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie, tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piesri.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp, *Galle* i *Mrozowskiego*; — w aptekach pp. *Chrościckiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krąkowie. (878-8-)

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen."

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 27. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig.* **27te Auflage.** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

☞ In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (852-8-12) T.

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓ = fl. 2. 24 kr.

WARNUNG. — *Da neuerdings wieder unter ähnlich lautendem Titel fehlerhafte Auszüge und Nachahmungen dieses Buches (die übrigens an ihrem geringeren Umfange schon zu erkennen sind), in öffentlichen Blättern ausgeboten werden, so wolle der Käufer, um sich vor Täuschung zu wahren, das von* **Laurentius** *herausgegebene Werk bestellen und bei Empfang darauf sehen, dass es mit dessen vollem Namenssiegel versiegelt ist.* **Ausserdem ist es das Aechte nicht.**

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO
angielskie patentowe
przeciw wszelkim
reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza pod „Srebrnym Orłem". (1129-3-4)

Oliwę do potraw

najlepszéj i najdelikatniejszéj słodyczy, jak ją Francya wyrabia, otrzymał i poleca:
w wielkich flaszkach po 1 złr. 25 c.
w małych dto po — „ 75 „
(1124-3-6) T. ***O. Winkler***
we Lwowie pod N. 78, miasto.

Cukierki z mchu,
(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-21-)

Dla Fotografów¡

Bilety wizytowe na poczwórnym kartonie
bez firmy fotografa . . 1000. po 4 złr. w. a.
z firmą fotografa we wszystkich językach litografowane, ozdobne z obu stron:
w zamówieniu 10.000 — 1.000 po 5 złr. 50 cent.
„ dto 5.000 — „ „ 6 „ — „
„ dto 1.000 — „ „ 7 „ — „

także **papier „Albumin" białkowany** w najlepszy sposób i w najlepszym gatunku **i wszelkie inne materyały** do użytku panów Fotografów. Dostać tego można po najtańszych cenach.

Przesyłki uskuteczniają się lub za gotowe pieniądze lub za pobraniem należytości na kolei lub na poczcie.

Korespondować można w polskim języku.

(1140--3) ***K. Krziwanek,***
Wien, Neubau, Breite Gasse Nro 10

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-20) T.

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-8-30)

Szczególnéj uwadze
poleca się
ZAKŁAD PRYWATNY
leczący w krótkim czasie
wszelkie choroby skórne i płciowe
u ***Dra Demlowa***
w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11

☞ Wszelkie zapytania o rady przyjmuje się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-23)

Folwark składający się z 33 morgów gruntu ornego, 7 morgów łąk, z nowemi zabudowaniami gospodarczymi i z nowym budynkiem mieszkalnym o trzech pokojach, kuchnią i śpiżarnią, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub na czas dłuższy do wydzierżawienia. Folwark ten leży blisko miasta Zakliczyna, w przyjemnéj okolicy i na dobrym trakcie. Mający chęć wejścia w jakikolwiek z wyż wymienionych interesów, zechce się zgłosić listownie do właściciela pod adresem: ***L. T.*** poste rest. Wojnicz. (1152--3)T.

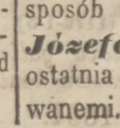
Grosse Preisherabsetzung
der besten Bücher.

Buch der Welt, das berühmte. (Stuttgart Hoffmann) 5 Jahrg. 1858—62. Belibtes grosses Prachtwerk Quarto mit 240 herrlich. kol. u. schwarz. Stahlstichen. Ladenpreis 30 fl., nur 12 fl. *Feierstunden,* Unterhaltungen für alle Stände. 3 Jahrgang. 1860—62 jeder mit 24 kostbar. kol. u. schwarz. Stahlst. u. 100 Holzschnitten, Quarto, nur fl. 4.50 *Salzmann's* sämmtliche Volks- u. Jugndschriften, 12 Bd. Klass.- Format, neueste Auflage nur fl. 1.50 *Kalender* der Natur von Rossmässler, *Brehm,* Bromme etc., mit vielen Illustr. 90 kr. *B. d. Trenck's* Lebensbeschreibung. 3 Bde., statt fl. 4.50 nur fl. 1.25. *Calver,* Obst- und Beerenfrüchte, 4., Prachtwerk, m. 400 sauber kolrt. Kupfern, fl. 2.25. *Reineke Fuchs,* berühmtes grosses Pracht-Kupferwerk mit den meisterhaften Stahlst. Quart., sehr elegant. nur fl. 4.50 Dasselbe, Oktav-Ausgabe, m. Holzschn. 60 kr. *Brittischer Pitaval.* Sammlung interessanter Kriminalgeschichten, fl. 1.20. *Gellerts* sämmtliche Fabeln, 50 kr. *Leipziger illustrirte Zeitung,* neues Jahrg, per Band 60 kr. *Hackländer,* Novellen, 3 Bde., 60 kr. *Der illustrirte Hausfreund,* von Gerstäcker, Brehm etc., 3 Bde., 1863, m. vielen Illustr., nur 90 kr. *Taschenbuch* der Liebe und Freundschaft, herausgegeben von Schütze u. Hang, 5 Bde. mit 40 Stahlst., geb. m. Goldschn. u. Futeral, Ladenpreis fl. 11.25, nur fl. 1.25. *Frauentaschenbuch,* herausgeg. v. Fouque, 3 Bde. mit 36 Stahlst. geb. in Goldschn. Ladenpreis fl. 9. nur fl. 1.20. *J. J. Engels* Schriften, 12 Bde. fl. 2.25. *Karl Bogt,* Bilder aus dem Thierleben m. 120 Abbild. fl. 1.25. *Hartig,* Lexikon f. Jäger, neueste Aufl. eleg. geb. fl. 2.80 *Illustrirtes Unterhaltungs Magazin,* 2 Quartbände mit 600 Abbild, fl. 1.50. *Andersen's* Mährcheu m. Illustr. fl. 1. Deutschlands *Dichterhalle.* Das schönste etc. 576 Seiten, 1862, nur 75 kr. *Simrock,* der grosse Volksliederschatz, 3 Bücher, fl. 1.40 *Eugen Sue's* Romane, 140 Bdch. fl. 7.40. *Der pers. Schutz* m. Abbild. 90 kr. *Langbeins* Gedichte fl. 1. *E. M. Arndts* Gedichte fl. 1.20. *Faublas* Liebesabenteuer, 4 Bde., m. Kupfern fl. 4.25. *Schillers* sämmtliche Werke, gr. Cottasche Prachtausgabe mit Stahlstichen fl. 5.65. *Goethes* sämmtliche Werke, neueste Cottasche Prachtausgabe. mit den meisterhaften Kaulbachschen Stahlst. fl. 17.90. *Byrons* Werke, 12 Bde. m. Stahlst. fl. 3. *Hauffs* Werke, 5 Bde. fl. 3. *Claudius* sämmtliche Werke, 8 Bde., mit den Chodowieckischen Kupfern fl. 2.50. *Landwirthschaft,* Allgemeine, des 19. Jahr., oder das Ganze der Landwirthschaft, 50 Bnde m. 2.800. Abbild. nur fl. 4.50. *Voss* Werke (auch Luise) 4. Bde. fl. 1.30 *Süsskind,* Natur und Menschenwelt, m. 268 saub. kolorirt Kpfrn. Ladenpreis fl. 6, nur fl. 2·25 *Blumauers* sämmtliche Werke, fl. 2.25 *Lichtenbergs* humoristische, witzige, satyrische u. launische Schriften, 5 Bände mit Kpfn. fl. 2. *Tegners* Freitjofssage 60 kr. *Zschokkes* Novellen, neueste Ausgabe 3 Bde. fl. 2. *Goethes* Philosophie, Zusammenstellung und Auswahl aus seinen sämmtlichen poetischen und prosaischen Werken, vollst. in 7 Bdn. nur fl. 2.25. *Schiller-Album,* neues eleg. 2 Bde. 1.600 Seiten. Ladenpreis fl. 7.50, eleg. nur fl. 1.50. *Wilhelmi,* die Lyrik der Deutschen in ihren vollendetsten Schöpfungen, in 5 Büchern fl. 1.25. *Simrock,* die klassischen deutschen Sagen, fl. 1.20. *Hogarths* Werke, die berühmte grosse Brillant- Stahlstich-Prachtausgabe mit vollständiger deutsch. Erklärung, sehr eleg. nur fl. 4.50 *Bocacios* Decameron fl. 1.20. *Don Juans* Liebschaften, Seitenstück zum Casanova, 4 Bde. fl. 2.50. Die neue *Jobsiade* (vorzügl. humor. Buch), 356 Seiten m. Kpfn. 60 kr. *Mädlers* populäre Astronomie mit vollst. Himmels-Atlas, neue Ausgabe fl. 2.10. *Unterhaltungs-Bibliothek* in Romane und Erzählungen der vorzüglichen deutschen Schriftsteller, 20 Oktavbände, Ladenpreis fl. 42 nur fl. 3.

Gratis erhält Jeder, ausser den bekannten werthvollen Zugaben, zur Deckung des geringen Portos, bei Bestellungen von fl. 7.50 und fl. 15 noch neue illustrat. Werke von Auerbach, Gerstäcker und Mühlbach gratis. (1-146-1)

NB. Da nach den k.k. Staaten Postvorschuss nicht zulässig, so wird um Einsendung des Betrages in Banknoten ersucht.

Siegmund Simon in Hamburg 23, grosser Burstach.



Ktoby sobie życzył przerobić Młyn wodny na Amerykański wodny lub parowy, jakoteż wszelkie Tartaki na sposób najnowszy, zechce się zgłosić do ***Józefa Migdała*** w Buczkowicach, ostatnia poczta Biała, za listami frankowanemi. (1153--3) T.

Nauka języka francuzkiego zbiorowa.

Józef Dumaire,
Profesor języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

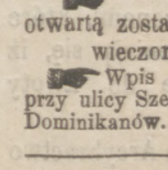
Ułatwiając młodzieży naukę tego języka, po 16-letniéj praktyce w tym kraju, ogłasza, iż z dniem 17 Września r. b. rozpocznie lekcye zbiorowe po 1 złr. w. a. miesięcznie, obejmujące 12 godzin.

Udziela także lekcyj prywatnych w mieście.

Sala konwersacyi

otwartą zostanie z dniem 1 Października r. b. wieczorem o godzinie umówionéj.

Wpis codziennie od godziny 1éj do 2éj, przy ulicy Szerokiéj na II. piętrze Nr. 485, obok Dominikanów. (1175-1-5) T



WINOGRON włoskich, wiedeńskich i węgierskich, w najprzedniejszych gatunkach, odbiera co dzień świeże transporta Handel

Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,

tenże przyjmuje wszelkie obstalunki zamiejscowe i takowe jak najpunktualniéj i po cenach jak najumiarkowańszych uskutecznia.

W tymże samym Handlu jest do nabycia

Pompa podręczna

do pompowania piwa, bardzo wygodna do wyszynku. (1197-1-)T

Ogłoszenie.

L. 2033.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomosci, iż tegoroczny jarmark na konie, w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 21 Września się rozpoczyna, a do dnia 26 Września 1864 trwać będzie. Wreszcie podaje się do wiadomości, że jednocześnie w Rzeszowie gonitwy koni odbędą się. (1194-1-3)

Rzeszów dnia 9 Września 1864.

Uwiadomienie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni podaje do wiadomości, że następujące nagrody są wyznaczone dla koni, które na wyścigach w Rzeszowie odznaczą się siłą i wytrwałością dnia 22 Września r. b.

Bieg I.

O nagrodę Stefana hr. Zamoyskiego, złr. 500 w. a.

Mila angielska, 5 płotów — ostatni 10 sążni przed metą 2½ stopy, inne 3 stopy wiedeńskie wysokie. Panowie jeżdżą. Konie w Galicyi urodzone w posiadaniu krajowców, z wykluczeniem koni czystéj krwi angielskiéj, wkładka złr. 50 w. a. bez wycofania. — Waga: 4-letnie 125, — 5-letnie 130 — starsze 135 funtów wied. — Wałachy i klacze 3 funt. ulgi z ciężaru. Koń, który już wygrał bieg wartości złr. 500 w. a., nosi o 5 funt. więcéj.

Trzy konie bona fide różnych właścicieli — lub nie ma biegu. Czas zapisu i mianowania włącznie 15go Września 1864. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, — drugi, drugą połowę wkładek.

Bieg II.

O nagrodę Towarzystwa, złr. 300.

Konie półkrwi w kraju urodzone, 4-, 5-letnie i starsze każdego pochodzenia, — meta 1.000 sążni, wkładka złr. 15 w. a., wycofanie traci połowę. Waga: 4-letnie 120 — 5-letnie 125 — starsze 130 funtów. Wałachy i klacze 3 funt. mniéj. Produkt po ogierze angielskim czystéj krwi 5 funtów więcéj; produkt po ogierze i klaczy bez przymieszania krwi angielskiéj 5 funt. ulgi z ciężaru. Trzy konie ruszą z miejsca, albo nie ma biegu.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem. Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Bieg III.

O nagrodę Towarzystwa, złr. 200.

Konie po ogierach półkrwi w kraju urodzone — meta 800 sążni, wkladka 10 złr. w. a. — wycofanie traci połowę. Waga: 4-letnie 120 — 5-letnie 125 — starsze 130 funtów. Wałachy i klacze 3 funt. mniéj. — Trzy konie ruszą z miejsca, lub nie ma biegu.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę, drugi wszystkie wkładki.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.

W dniach następnych odbędą się wyścigi na téj arenie z przyłączeniem terrenu, mającego kotliny zawodnione, rowy i płoty. PP. Oficerowie c. k. jazdy w kolorach własnych, brać będą udział na własnych koniach w 5ciu biegach z przeszkodami. (1176-1-3)

Od Komisyi nadzorczéj Wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Rzeszów dnia 8 Września 1864.

Dom murowany, o ćwierć mili od Krakowa w Prądniku czerwonym, przy szosie w ogrodzie owocowym oparkanionym, około morgi rozciągłości wynoszącym, położony, o 4ch pokojach, kuchni i spiżarni; tudzież oficyna murowana z piwnicą 2 pokoje obejmująca, z stajniami podmurowanemi, wozowniami i stodołą; jak równie i ogród drugi duży jarzynowy i owocowy, parkanem i płotami opatrzony, do spaceru użyty być mogący, 2 morgi rozległy, — jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu Wgo Gronemajera, przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (1179-1-3)T

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-24-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rzące*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnem „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanego pruchnienia zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu kosztuje 1 złr. 50 c.

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: p. *J. Jahn*, p. *J. N. Walter* i p. *Molędziński*, aptek. pod „Barankiem." — W Linzu p. *I. E. Vielguth* i *syn* i p. *Hofstätter*. — We Lwowie: pan *Adolf Berliner*, dawniéj *Laneri*, p. *P. Mikolasch* aptek., i pan *Bonifacy Stiller*. — W Czerniowcach p. *Ignacy Schnürch*. — W Opawie p. *Adolf Hanke*. — W Ołomuńcu p. *Gerhauser*. — W Peszcie pan *I. Töreck* i p. *A. Thalmayer*. — W Pradze p. *J. Fürst*, apt. pod „białym Aniołem," pan *Fragner*, p. *F. Fürst*, p. *Nentwich*, i p. *Vszeteczka*. — W Preszburgu p. *Fr. Heinrici*. — W Salzburgu pan *I. Hinterhuber* i p. *G. Bernhold*. — W Sanoku p. *J. Jaklitsch*. — W Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Sp*. — W Wiedniu p. *I. D. Pohlmann* pod „złotym Jeleniem", i pan *F. X. Pleban*, dawna c. k. wojenna apteka, p. *J. Weiss*, apteka pod „Murzynem," p. *Seebald* i *Schiffner*, apteka pod „Królem Węgierskim," — W Hermansztadzie pan *Zöhrer*. — W Temeswarze p. Pecher — W Gratzu pp. *J. Purgleithner* & *J. Eichler*. — W Bernie pan *Schottola* & p. *Kropatschek*. — W Altonie pan *Priester*. — W Hamburgu p. *Louis James Mayor*. — W Nowym-Yorku pan *Berendtsohn*. — W Waszyngtonie p. *Juliusz Lesser*.

Na prowincyi utrzymują go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU pan J. Hanke, p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem," i p. A. Stanko, — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. Czernik, — w BRUCK pan Wittmann, — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki apt., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fa[illegible]enhech apt., w BRZOSTKU p. Porfiry Z[illegible]eniewicz apt., — w CIESZYNIE p. Schröder, — w CILLY p. Baumbach, — w DEMBICY pan Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE pan Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI pan C. Worcel, — w GLINIANACH pan Hełm apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w HUSIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Feliks Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Lachowicz, — w KAŁUSZU p. Schlesinger aptek., w KAMIEŃCU-PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE pan L. Teresz, — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz aptek. — w KRAKOWIE apteka pod „złotym Słoniem," — w KRAKOWCU pan Dobrzański pocztmistrz, — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt., — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt., — LUBACZOWIE p. Maresch apt., — we LWOWIE pan Horn, pan Ebenberger apt. pod „węgierską Koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek Apteka pod „złotym Lwem" Apteka pod „złotym, Słoniem", p. Torosiewicz apt., p. Dr. Zarzycki apt., i pp. Klein & Gebhardt, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek., — w MARBURG p. Bancelari, — w MIELCU p. Satkowski, — w MOŚCISKACH p J. Szalbot apt., — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek apt., — w PELTAU p. Baumeister, — w PRZEMYŚLU p. Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH pan Międlicki aptekarz, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RAWIE p. Diestel apt., w RADZIECHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE p. Kornberger apt., — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt., — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE pan Riedel i Kriegseisen aptek., — w SKAŁACIE p. Dziembowski apt., — w SOKALU p. Grott apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt., — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski apt., — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski i p. Stecher, — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt., — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewicza spadkobiercy, — w STRYJU p. Edward Kornberger apt., — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt., — w SUCZAWIE p. Botisat, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz, — w Tarnowie p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek apt., — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH pan J. Kodrębski, — w ZATORZE p. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE p. Peteschapt, — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE pan Postępski aptekarz. (7247-)

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się złosić do jednego z głównych Składów powyżéj.

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1go Października r. b.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1201-1-8)T.

Przestroga.

Od wielu moich przyjaciół otrzymałem znowu i kilkakrotne oznajmienie, że niektórzy awanturnicy przemysłowi, których nazwisk nateraz jeszcze nie chcę wymienić, sprzedają swój lichy wyrób za moją od całego świata uznaną dobrą ck. wyłącznie uprzywil. **Wodę anaterynową do ust,** a to pod nazwą **Anatalin**; przeto upraszam szanownych moich jéj używających, żeby dokładnie chcieli uważać na kształt i formę moich flaszeczek i winiet oraz okorkowanie, które przed naśladowaniem zostały zastrzeżone ochroną wzoru i marki; — oraz żeby mnie i nadal raczyli łaskawie zawiadamiać o wszelkiem fałszowaniu. W razie powtórzenia się podobnych wypadków, nie poprzestanę na użyciu tylko całéj surowości prawa przeciwko takim nikczemnikom, lecz oprócz tego z zupełną bezwzględnością ogłoszę publicznie ich nazwiska, ażeby tak często oszukiwana Publiczność raz się dowiedziała, które to ptaszki lubią się zdobić cudzemi piórami. (461--6)

J. G. Popp,
Lekarz zębów i Właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ " " 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena: Całej flaszki po 3 złr. ½ " " 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

Świadectwa:

(80-26-)

Cierpiąc od dłuższego czasu na gwałtowne bóle piersi, które mnie częstem i mocnem pluciem krwią tak osłabiły, żem do najlżejszej roboty nie był zdolny, czytając Kronsztadzką gazetę, dostrzegłem donos o białym syropie pana Mayera. Kupiłem więc takowy u p. S. P. Milata, tutejszego i w krótkim czasie doznałem najpożądańszych skutków. Polecam przeto takowy *wszystkim* podobnie cierpiącym, i niniejsze świadectwo sumiennie wystawiam.

Samuel Herter, malarz i fotograf.

Kronstadt 20 Lutego 1863.

Poświadczam niniejszem, że biały syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera ordynowałem tak sobie, cierpiąc od kilku miesięcy na katarowe zajęcie szyi, jako też u wielu moich chorych i takowego z najlepszym skutkiem używałem. Ten syrop zasługuje na szczególne polecenie u dzieci cierpiących na zaflegmienie.

J. N. Auerbach,
Dr. Med. i wysłużony fizyk.

Bukareszt 1 Maja 1863.

Przez zaziębienie dostałem gwałtownego kataru krtani i rury gardłowej, w skutek którego z powodu mocnego kaszlu prawie przez 4 tygodnie nic spać nie mogłem; wpadłem w taką niemoc, że zostałem niezdolnym do wszelkiej roboty. Ponieważ żaden z używanych środków mi nie skutkował, poradzono mi używać białego syropu piersiowego z fabryki G. A. W. Mayera z Wrocławia. Użyłem 2 całych flaszek tego syropu i zostałem prawie zupełnie od moich cierpień uwolniony.

Adolf Meissner, Registrator.

Lipsk 5 Października 1862.

Nowe Losy Wiedeńskie

zwane LOSY RUDOLFA,

sprzedaje po **12 złr.** w. a. (1028--10)T.

KANTOR WEKSLOWY

ALBERTA MENDELSBURGA W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 52.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Saxonia" kap. *Trautmann*	17 Wrześn.	„Borussia" kap. *Meier*,	29 Październ.
„Teutonia" „ *Haack*,	1 Paździer.	„Saxonia" „ *Trautmann*,	12 Listopad
„Germania" „ *Ehlers*,	15 Paździer.	„Bawaria" „ *Taube*,	26 Listopad.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześćc. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 110 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią. dnia **15 Września** rb. przez okręt towarowy „Deutschland," — kapitan *Hensen*.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

August Bolten, następca Wm. Millera w Hamburgu.

(889-10-)

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Bank asekuracyjny „Hungaria".

Generalna Ajencya najwyżej koncesyonowanego banku asekuracyjnego **„Hungaria"**, ustanowiona u podpisanego dla zachodniej Galicyi, podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że z dniem 1ym września zaczęła się czynność tego banku asekuracyjnego na teraz zabezpieczeniem ogniowem, przeto poleca się podpisana generalna ajencya szanownej Publiczności do przyjmowania zabezpieczeń

przeciw szkodom ogniowym

wszelkiego rodzaju budynków, ruchomości, maszyn, towarów i zapasów zboża, bydła, drzewa, siana, i. t. p. pod warunkami odpowiednemi stałemi, względem których udziela najchętniej wszelkich bliższych wyjaśnień.

Zboże może być asekurowane w styrtach lub kopach na otwartem polu lub w stodołach, na dowolny czas trwania po premii najniższej.

Budynki zabezpieczają się zwykle na rok jeden, kto jednak na więcej lat zabezpiecza, w stosunku trwania zabezpieczenia otrzymuje opuszczenie premii czyli rabat. Uszkodzenie przez szkody ogniowe przedmiotów zabezpieczonych powstałe przy gaszeniu i ratowaniu i koszta ratowania likwiduje podpisana generalna ajencya natychmiast i płaci gotówką.

W ogólności nastręcza ten nowy bank asekuracyjny szanownej Publiczności, na podstawie przyjętych przez siebie urządzeń, wszelkie możliwe ułatwienia, jakie tylko z rozsądnym zarządem pogodzić się dadzą.

Srodki gwarancyjne banku stanowią

trzy miliony złotych waluty austr.

i dają najzupełniejszą pewność względem najspieszniejszego załatwienia przyjętych zobowiązań.

Formularze do ofert zabezpieczenia udzielają się w biórze asekuracyjnem bezpłatnie.

Generalna Ajencya dla Galicyi zachodniej najwyżej konces. banku asekuracyjnego „Hungaria"

Biała 1go września 1864 r. ***Emanuel Reich.***

(1177-1-3) T

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SZCZAWNICY,

poleca szanownéj Publiczności szczególniéj PP. właścicielom Aptek i Handlów materyalnych jako nową zdobycz balno-terapeutyczną:

PASTYLKI SZCZAWNICKIE,

tudzież

Sól wyługowaną, zawierającą główny pierwiastek zdroju Magdaleny,

któreto wyroby chemiczne na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj c. k. Towarzystwa naukowego w Krakowie za zbawienne uznane zostały.

Wedle zdania znakomitych lekarzy *Pastylki Szczawnickie* skutkują głównie: w przypadkach *niestrawności* z przepełnienia żołądka, w *zgadze i paleniu w dołku podsercowym*, przeciągłym *katarze żołądka* (zaflegmieniu) w *osłabieniu* tegoż z odęciem i zatkaniem trzewów, w cierpieniach *artrytycznych i reumatycznych*, *kamykach żółciowych i nérkowych*, w *skrofułach* z obrzmieniem *gruczołów*. — *Sól Szczawnicka* we wszystkich przypadkach, gdzie wody ze zdroju Magdaleny używają się, służy jako dodatek bardzo skuteczny do kąpieli, tudzież wewnętrznie w zatkaniu trzewów brzusznych.

Pudełko zawierające 64 Pastylek 7mi łutów wagi wied. kosztuje na miejscu w Szczawnicy 65 cent., w. a. — Flakony mieszczące w sobie 1 funt w. w. soli[illegible]ze źródła Magdaleny, 2 złr; flakony pół-funtowe 1 zlr. w. a. (865-12-)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger. „ Bochni p. P. Niedzielski. „ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht. „ Brodach p. Fr. Deckert. „ Buczaczu p. J. Czerkawski. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Dobromilu p. A. Grotowski. „ Drohobyczu p. L. Kleczkowski. „ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Hussiatynie p. G. Michalewicz. „ Jagielnicy p. J. Fischbach. „ Jarosławiu p. J. Rehm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka. „ Kołomyi p. W. Kupfermann. „ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker. „ Limanowie p. A. Müller. „ Manasterzyskach p. J. Lipschitz „ Nasiczy p. A. Mornyck. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer. „ Oświęcimie p. W. Polaczek. „ Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski „ Przemyślanach p. St. Midlecki,. „ Radoszynie p. W. Resch. „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Sanoku Jaklitsch wdowa. „ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski. „ Suczawie p. E. Botczat. „ Szczyrzecach p. J. Pełka. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie p. J. Jahn. „ Toruniu p. A. Giełdziński. „ Turce p. M. Piatek. „ Vyburg P. Waul i Spółka. „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ Złoczowie p. Wolf Korkus. „ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-15-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

DZIŚ w godzinach rannych, około fabryki p. Zieleniewskiego, znaleziono **Woreczek** z drobną monetą i innemi drobnemi rzeczami. — Właściciel raczy się zgłosić do „Hotelu Narodowego" pod Nr. 10/11, w godzinach przedpołudniowych. (1182)

Uczniowie ze szkół realnych lub technicznych, chcący się praktycznie i teoretycznie nauczyć języka francuzkiego, mogą być umieszczeni na wikt, mieszkanie i t. d. za cenę umiarkowaną w Zakładzie wychowawczo-naukowym męzkim *Jana Szutkiewicza*. Ulica Floryjańska. Nr. 323. (1180-1-3) T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 3 lat istniejący Handel mój **na Kazimierzu w kamienicy p. Mora pod N. 71,** otrzymał świeży transport najnowszych wszelkiego rodzaju paryskich i wiedeńskich **Lamp do Petroleum, do Nafty i Oleju skalnego,** po cenach fabrycznych. Również znajduje się w obfitym zapasie:

Petroleum	czysty biały	funt w.	po	28	c.
Nafta	Nro. 1 bez odoru	„	„ „	28	„
„	Nro. 2 żółta	„	„ „	20	„

Lazar Margulies. (1178-1-3) T.

Gra udziałowa

nowej pożyczki państwa z premiami składającej się z 18tu milionów franków podzielonych na 400,000 wygranych.

Główne wygrane téj pożyczki są jeszcze: 19 po 100,000 franków; 10 po 80,000; 5 po 70,000: 5 po 60,000; 10 po 50,000; 5 po 45,000; 5 po 40,000; 4 po 10,000; 5,000, 4,000, 3,000, 1,000itd. Do tej gry udziałowej poszukuje się 350 uczestników, którzyby chcieli udział wziąść z 350 losami ze seryą i numerem wygrania, i to w 3 następujących ciągnieniach tej pożyczki — dnia 1go października roku bieżącego, dnia 1go stycznia i 1go kwietnia 1865— a kosztuje *jeden bilet udziałowy, mający prawo do wszystkich wygranych, tylko 5 zł. wal. austr. banknotami.*

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem kwoty pieniężnéj jak najpunktualniej; a listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym zaraz po ciągnieniu przez firmę:

„Johann Georg Lussmann jr. Staatseffecten Handlung in Frankfurt a. M."
(1196-1-3) T.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 wrześ.	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	99 1/6	98 1/6
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152	150
Talary pruskie 150 .	172	170
Banknoty prus. 150 .	88	87
Srebro nowe austr. .	114 3/4	113 3/4
Dukaty austryackie .	5 52	5 42
„ holend. ważne	5 51	5 41
Napoleon d'or . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	76 —	75 —
„ „ stare	79 3/4	78 3/4
Oblig. indemn. z kup.	77	76
Ak. k. g. bez kup. . .	247	245
Wiedeń 13 wrześ. (tel)		
5% Metaliki	71 15	
5% Pożyczka narod.	79 90	
Akcye banku wiedeń.	777 —	
„ „ kredyt.	187 —	
Losy 5% z r. 1860	93 75	
Srebro	114 75	
Londyn ,10 fnt. szterl.	115 —	
Dukat pojedynczy .	5 47½	

Wiedeń 12 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 —	66 90
5% Pożyczka narod. .	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k. .	71 25	71 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	74 50	74 —
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	74 65	74 15
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 40	71 75
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 35
4% Galicyjskie . z. n.	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 90	93 80
„ „ „ 1864	86 40	86 30
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	129 —	128 75
„ tryest na 4½%	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm . . .	31 —	30 75

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .	29 —	28 50
„ ks. Klary . . .	26 —	25 50
„ hr. St. Genois .	25 —	24 —
„ miasta Budy . .	35 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein .	17 50	17 —
„ hr. Keglevich .	13 25	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	777	776 —
Zakładu Kredytowego	186 80	186 70
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	448
Kolei półn. Ferdynan.	194 80	194 60
„ rządowéj fr.-a.	211 1/8 —	210 7/8 —
„ zachodniéj c. El.	137 75	137 50
„ Pardubickiéj	122 50	122 25
„ Południowéj . .	247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .	247 —	246 75
Czerniowiec. zwpł. 25%	50 50	50 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	96 65	96 55
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark. 4	86 75	86 60
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 90	114 80
Paryż 100 frank. 4	44 65	44 55

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— -	— —
„ dukaty na wagę	5 49	5 48
„ „ obrączk.	5 48½	5 47½
Złoto al marco . . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 23	9 22
Suwereny	16 5	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 51
Imperyały rosyjskie	9 47	9 45
Srebro	114 75	114 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe . .	1 72¾	1 71¼
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71½
Lwów 10 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 44½	5 39½
„ austryacki . .	5 48½	5 43½
Półimperyał rosyjski	9 46	9 33½
Rubel srebr. rosyjski	1 79½	1 77½
Talar pruski	1 72½	1 70½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	74 50
„ „ „ „ m.k.	79 22	78 22
Obligi indem. b. kup.	75 13	74 45

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 50	78 90
Akc. kol. gal. b. kup.	247 50	246 —
Warszawa 10 wrześ.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 68	14 65
kupon. „	—	— 13
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 50	— —
Wrocław 12 wrześ		
Banknoty austryac. .	87 2/3	87 1/6
Polskie bilety bank. .	80	79 1/2
„ Listy zastaw.	78	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 11 wrześ.		
Renta 3%	66 75	
Londyn 10 wrześ.		
Konsole	88 3/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*.